

Stażnica Bałtycka

Wychodzi raz w miesiącu. Abonament 1 złoty kwartalnie.
Cena egzemplarza 50 groszy.



Drukiem Zakładów Graficznych Wiktora Kulerskiego (Gazeta Grudziądzka) Grudziądz.

Program

na zjazd okręgowy Tow. Powst. i Wojaków, odbyć się mający dnia 23. listopada 1924 r.

1. zebranie się delegatów w Bazarze o godz. 8 mej rano
2. nabożeństwo w kościele św. Ducha o godz. 8.30 rano
3. stwierdzenie legitymacji
4. powitanie przedstawicieli władz, delegatów i gości przez prezesa okręgowego p. prof. Piwowarczyka.
5. wybór marszałka zjazdu i biura
6. przemówienie przedstawicieli władz, gości i delegatów
7. ogłoszenie wyników pracy w poszczególnych towarzystwach oraz wydanie dyplomów najlepszym towarzystwom
8. sprawozdanie zarządu:
 - a) prezesa okręgu b) sekretarza okręgu c) skarbnika okręgu d) komendanta okręgu
 - e) komisji rewizyjnej okręgu f) wydziału prasowego okręgu g) wydziału oświatowego okręgu
9. absolutorjum dla zarządu okręgowego
10. przerwa obiadowa
11. wspólny obiad delegatów
12. wybór zarządu okręgowego
13. sprawy zawodów strzeleckich i sportowych
14. sprawa Kasy Pożyczkowo-Zaliczkowej Powst. i Wojaków
15. założenie Kasy Pożyczkowej Powst. i Wojaków
16. wnioski
17. wolne głosy
18. zakończenie

**Zarząd Okręgowy Powst. i Wojaków
Grudziądz.**

**Pomorski Związek Oficerów Rezerwowych
O.K. N. VIII.**

Toruń, dnia 13 listopada 1924 r.

Do

**Wszystkich Kół Pomorskiego Związku
Oficerów Rezerwy D. O. K. VIII.**

W myśl uchwały Zarządu Pomorskiego Związku Oficerów Rezerwy z dnia 12. VIII. 24 r. postanowiono uznać miesięcznik „Strażnica Bałtycka“ za organ urzędowy Pomorskiego Związku Oficerów Rezerwy.

Wydawnictwo Strażnicy Bałtyckiej pismem z dnia 23. X. 24 r. L. dz. 206/24 akceptowało warunki uznania. Odtąd Zarząd Pomorskiego Związku Oficerów Rez. będzie swe komunikaty ogłaszał w „Strażnicy Bałtyckiej“ i poleca ze swj strony wszystkim Kołom ogłaszanie wszystkich zdarzeń wewnętrznych Koła również w „Strażnicy“, przez to utworzy się pewna ciągłość w pracy i umożliwi wzajemne informowanie się poszczególnych Kół.

Zarząd poleca też Kołom zachęcanie swoich członków do prenumeraty „Strażnicy Bałtyckiej“.

ZARZĄD

Sekretarz:
Linkowski
por. rez.

Prezes:
Zborzil
pplk. rez.

Strażnica Bałtycka

organ Wojaków i Oficerów Rezerwy na Pomorzu

Redaktor i kierownik wydawnictwa Bronisław Kalwara. Prezes Kom. Red. Prof. St. Piwowarczyk pplk. rez. W. P. Administrator Fr. Poraziński.

Cena prenumeraty:

Kwartalnie 1 złoty — Za granicą 1 dolar rocznie.

Cena ogłoszeń:

1 strona 50 zł. 1/2 strony 30 zł. 1/3 strony 20 zł.
1/4 strony 15 zł. 1/10 strony 10 zł.

Konto czekowe:

P. K. O. Poznań nr. 206 471.



Kierownik działu literackiego członek Komisji Red. Prof. Dr. Jan Zwierzański. Kierow. działu historycznego czł. Kom. Red. Ks. Kanonik J. A. Łukaszewicz. Kierownik działu zagranicznego ppłk. rez. Prof. Piwowarczyk. Kierownik działu żegluga powietrznej kapitan B. Gielg. Kierownik działu ekonomiczno-gospodarczego — vacat. Kierownik działu obrony przeciwgazowej Dr. Sujkowski. Kierownik działu oficerów rezerwy Dr. Jakobson. Kierownik działu żegluga morskiej inż. Domański. Kierownik działu wychowania fizycznego por. Kieraszewicz.

Członkowie Komisji Redakcyjnej: Płk. rez. Maciej hr. Mielżyński, prezes dzielnicy. Płk. rez. Dr. B. Słowiński, wiceprezes F.I.D.A.C. Naczelny Dyrektor A. Poszwiński. Dyr. Augustyński. Dyr. K. S. Krótki. Radaca Ziółkowski. Płk. rez. Zborzil. Trepkowski. Płk. rez. Dalbor. Prezes Koła Oficerów Rez. major rez. Drouet. Płk. Senderek d-ca wyższej szkoły pilotów.

Wychodzi 15-go każdego miesiąca. Siedziba Redakcji i Administracji w Grudziądzu, ul. Sienkiewicza 25.

TRESC: Program na zjazd okręgowy Tow. Powst. i Woj. — Do wszystkich Kół Pom. Zw. Ofic. Rez. D. O. K. VIII. Henryk Sienkiewicz. — Dział urzędowy. — Przygotowanie do samoobrony granic polskich. — Dawni wojownicy Pomorza. — Dialog z przeszłości. — Ta, która duszę mi zabrała... — O zjednoczenie organizacji byłych wojskowych. — Dział morski: Wychód Polski na świat. — Myśli H. Sienkiewicza. Kronika teatralna. — Dział humorystyczny. — Dział literacki. — Dział ekonomiczno-gospodarczy. — Dział przysposobienia wojskowego. — Życiorys Weterana i Powstańca. — Kronika. — Poczta Strażnicy. Spis firm polskich. — Ogłoszenia.

ADAM KOWALSKI (Reduta).

Henryk Sienkiewicz.

W dostojęństwie niezwykłym i triumfie powracał przed kilku dniami z nad błękitnych wód Lemanu wielki piewca rycerskiej naszej chwały. W trumnie powracał — lecz nieśmiertelny. A w czasie tej ostatniej jego podróży jęczały dzwony żałobne wszystkich krajów przez które przejeżdżał, sypały się na trumnę kwiaty, chyliły się czoła Niemców i Czechów w hołdzie dla potęgi Jego genjuszu, korzyły się serca przed ducha Jego wielkością. A nam rozpierała piersi duma niezmierna, że Ten, któremu obce narody pokłony w ziem biją, z pośród nas wyszedł i naszym był Nauczycielem. Wyciągnęliśmy ramiona i rozstworzyliśmy serca na powitanie Go na tej ziemi, która Go wydała i na zawsze już do łona swego tulić będzie.

Kto On? Jakie jest dzieło Jego życia? Czemże zdobył tę miłość powszechną? Skąd sława Jego wyrosła?

* * *

Henryk Sienkiewicz urodził się 5 maja 1846 roku, w Woli Okrzeskiej na Podlasiu. Kształcił się w Warszawie, początkowo w gimnazjum, później w Szkole Głównej na wydziale historyczno-filozoficznym. Wątlego, chorowitego chłopczyny, trzymającego się zdala od życia studenckiego, nikt bliżej nie znał, nikt nie posądzał o talent pisarski. To też gdy w 24 roku życia wystąpił jako debiutant

literacki, drukując pierwszą swą powieść „Na marne“ w wychodzącym podówczas w Warszawie „Wieńcu“ — zdumieli się jego koledzy i profesorem, lecz na zdumieniu tem się skończyło, bo krytyka przyjęła go dość chłodno.

Dopiero nowele wydane w kilka lat później („stary sługa“, „Hania“, „Selim Mirza“) nastroiły przychylniej dla niego krytykę.

Żył jednak w Sienkiewicz, pochodzącym ze starej szlacheckiej rodziny, duch rycerski i niepomowiana żądza przygód, która też wkrótce wyrwała go z dusznej Warszawy i poniosła na bezbrzeżne oceany i dalekie ziemie Afryki i Ameryki. Z tych czasów pochodzą jego „Listy z podróży“, i nowele uznane za arcydzieła („Orso“, „Przez stepy“, Janko muzykant“, Jamioł“, „Za chlebem“, „Latarnik“ i t. d.), które ogłaszał w „Słowie“ redagowanym przez siebie po powrocie do Warszawy.

Sięgając następnie do tematów historycznych, po udanej próbie skonstruowania powieści tego rodzaju („Niewola tatarska“), drukuje w roku 1883 w „Słowie“ i „Czasie“ krakowskim pierwszą część Trylogji: „Ogniem i mieczem“. Utwór ten stawia Sienkiewicza odrazu na piedestale powszechnego uwielbienia. W niedługim czasie wychodzą z pod jego pióra dalsze części Trylogji: „Potop“ i „Pan Wołodyjowski“.

I znów inna udatna próba: przedstawienie czytelnikom świata starożytnego („Pójdźmy za Nim“) poczem tworzy dzieło, które wprowadza w podziw i w zachwyt świat cały: „Quo vadis“. Dzieło to przetłomaczone zostało na trzydzieści kilka języków, a w samej tylko Ameryce rozeszło się w ciągu kilku lat w ilości 2.000.000 egzemplarzy.

Potem wydaje jeszcze Sienkiewicz „Krzyżaków“ i „Wiry“. W roku 1906 otrzymuje wielką nagrodę Nobla. W roku 1914 zaczyna pisać nową powieść historyczną p. t. „Legjony“, wybuch wojny nie pozwala mu jednak dokończyć tego dzieła. W sierpniu 1914 wyjeżdża Sienkiewicz do Wiednia a stamtąd do Szwajcjarji, gdzie organizuje Centralny Komitet Ratowny i do ostatniej chwili

życia w nim pracuje, wierząc w przyjsie dnia wyzwolenia i oczekując go z tęsknotą. Niestety, śmierć nie pozwoliła mu dnia tego doczekać. Zmarł w roku 1916 w Szwajcjarji i tam został pochowany. Po ośmiu latach przewieziono Jego zwłoki do Polski i złożono w krcie katedry św. Jana w Warszawie, dnia 26 października 1924 roku.

* * *

Za trud Jego wielki i zbożny, za to, że imię Polski szeroko po świecie rozszawił, że wiarą nas umacniał gdyśmy wątpili, mocą krzepił gdyśmy z sił opadali, za to, że rycerskiego ducha w nas wskrzesił — niech wieczna cześć pamięci Jego będzie!

Dział urzędowy.

Komunikat

z towarzyskiego zebrania Koła Ofic. Rez. Toruń, odbytego dnia 21. X. 24. w Dworze Artusa.

Obecni:

Z Zarządu: 1) prezes ppłk. rez. inż. Dalbor,
2) wiceprezes kpt. rez. Wyrobisz,
3) sekr. ppor. rez. Cwiejkowski,
4) zast. sekr. por. rez. Konkolewski
5) skarbnik kpt. rez. Kamiński,
6) radny kpt. rez. Ciemborowski
7) radny kpt. rez. Metelski.

Dalej są obecni: Prezes Pom. Związku Ofic. Rez. O. K. VIII. ppłk. rez. inż. Zborzil oraz 19 członków.

O godz. 20. min. 30 zagaja zebranie prezes ppłk. inż. Dalbor witając zgromadzonych gorącymi żołnierskimi słowami. Równocześnie wyraża Prezes swe ubolewanie, że mimo **dwukrotnego zaproszenia na zebranie nie przybył delegat i oficer instrukcyjny P. K. U. Toruń.**

Po przeczytaniu porządku dziennego, Prezes w swem dalszem przemówieniu oświadcza, że liczba naszych członków stale wzrasta i należy się spodziewać, że za pomocą naszego organu urzędowego „Strażnicy Bałtyckiej“ w dalszym ciągu pomnażać się będzie. Koło Toruń skupia wszystkich tych ofic. rez., którzy w walce o niepodległość naszej Ojczyzny ponieśli wielkie wysiłki i ofiary. Wspólnym celem naszym jest rozwijanie i kształcenie ducha wojskowego, pielęgnowanie ducha obywatelskiego, a polityka winna być całkiem wykluczona. Niestety panuje jeszcze wielka wada, która nas w pewnym stopniu dzieli t. j. „dzielnicowość“, o której bezwarunkowo winniśmy zapomnieć, bo jesteśmy synami jednej Ojczyzny. Do naszego silniejszego zespolenia, przyczyni się niezawodnie posiadanie własnego lokalu, którego do tej pory nie udało się pozyskać, mimo najdalej idących starań ze strony Zarządu. Obecnie jesteśmy bez dachu; posiedzenia zarządu odbywają się w biurach Gazowni, a zebrania towarzyskie w Dworze Artusa. Tej tułaczce stara się Zarząd położyć kres przez wydzierżawienie 2 ubikacji w domu prywatnym, lecz to wymagać będzie pewnych

wkładów. — Swe przemówienie kończy prezes apelem do zebranych, by starania zarządu wspieranego w miarę możności i sił.

Następnie ppor. rez. Cwiejkowski odczytuje wyciąg z Dziennika Rozkazów nr. 36/24 z dnia 9. IX. br., dotyczący przepisów o noszeniu munduru przez oficerów niepozostających w służbie czynnej. Te przepisy są ogłoszone w „Strażnicy Bałtyckiej“ nr. 6 na stronie 15 pod tytułem „Kiedy wolno nosić mundur oficerski“? Kpt. rez. Kamiński odczytuje rozkaz M. S. Wojsk. (Intendenty) L. dz. 2272/24. z dnia 16. 9. br., dotyczący umundurowania ofic. rez. powołanych na ćwiczenia na wypadek mob. i rozkaz D. O. K. VIII. z dn. 3. X. 24. r. L. 3058 w sprawie szkolenia ofic. rez. Ostatnie dwa rozkazy oraz pismo D. O. K. VIII. z dnia 22. X. b. r. L. dz. 21363/Og. Org., odnoszące się do ofic. i podoficerów rez., poszukujących posady będą podane do wiadomości wszystkich członków w listopadowym numerze „Strażnicy Bałtyckiej“.

Po odczytaniu nazwisk nowo przyjętych członków przystąpiono do następującego punktu dziennego, a mianowicie podwyższenia składek miesięcznych z 50 gr. na 1 złp. Prezes Dalbor w słowach krótkich uzasadnia konieczność podwyższenia składek. W tej kwestji wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos kpt. rez. Ciemborowski, prezes i skarbnik kpt. rez. Kamiński, w rezultacie której uchwalono podwyższenie składek znaczną większością głosów.

Ostateczne załatwienie tej sprawy powierzono Zarządowi w myśl § 29 statutu Pom. Związku Ofic. Rez. O. K. VIII.

Na posiedzeniu w Gazowni dnia 5. b. m. Zarząd uchwalił podwyższenie składek na 1 złp. miesięcznie wstecz od 1. X. 24. r.

Do punktu 5 porządku dziennego Prezesa wyjaśnia, że w sprawie szkolenia w konnej jeździe Zarząd odniósł się pisemnie do Dowództwa O. K. VIII., prosząc o wyznaczenie formacji, prowadzić, która szkolenie naszych członków mogłaby prze-

W międzyczasie D. O. K. VIII. powiadomiło telefonicznie Prezesa, że konna jazda może się odbywać dwa razy tygodniowo i to w środy i piątki od godz. 16—17-ej po poł. Na instruktora został wyznaczony p. mjr. art. Ciechulski. Dzień rozpoczęcia tych ćwiczeń będzie ogłoszony w „Słowie Pomorskim“ po nadejściu pisemnej odpowiedzi z D. O. K. VIII.

Członkowie, którzy mają zamiar uczęszczać na omawiane ćwiczenia zechcą niezwłocznie nadesłać zgłoszenia na ręce por. rez. Stankiewicza, Toruń, ul. Kopernika 45 (Gazownia). Zarząd apeluje gorąco do wszystkich członków, by z tak dogodnej okazji korzystali w miarę możliwości i na te kursa uczęszczali jaknajliczniej i jaknajczęściej.

W sprawie szkolenia w strzelaniu (punkt 6 obrad) prezes podaje do wiadomości, że pierwsze członkowskie strzelanie odbędzie się w niedzielę, dnia 26. X. br. na wojskowej strzelnicy imienia Chrobrego. W dyskusji por. rez. Skrzypczak nadmienia, że związek wojski (Straż) strzela regularnie co niedzielę od godz. 8-ej do 13-ej, wobec czego ofic. rez. mają sposobność do strzelania wspólnie ze „Strażą“. Celem nawiązania ścisłego kontaktu z naprowadzonym związkiem byłoby nawet pożądanem, by koledzy w tych strzelaniach brali wspólny udział. Przyczyni się to bowiem w pewnej mierze do podniesienia ducha w stowarzyszeniu „Straży“. Prezes popiera poruszoną propozycję i zapewnia, że Zarząd poczyni starania, by ofic. rez. uczęszczali nie tylko na strzelania „Straży“, lecz brali też udział w zebraniach tego Towarzystwa, a nawet by ofic. rez. wygłaszali odczyty na miesięcznych zebraniach „Straży“.

Wracając do strzelania zapowiedzianego na niedzielę, dnia 26. X. br., zarząd komunikuje, że o godz. 9,15 na wyznaczonym miejscu zebrała się poważna liczba naszych członków, którzy przy nader sprzyjającej, słonecznej pogodzie, udali się pieszo do strzelnicy Chrobrego, odległej zaledwie 25 minut od przystanku tramwajowego Cegielnia.

Na stanowisku III oczekiwali wchodzących prezes Pom. Związku Ofic. rez. O. K. VIII. ppłk. inż. Zborzila i prezes Koła Toruń ppłk. inż. Dalbor. Punktualnie o godz. 10-ej padł 1 strzał, oddany przez ppłk. Zborzila. Do strzelania używano karabinów własnych i wojskowych, a na ubocznym stanowisku strzelano do tarczy z pistoletów. Strzelanie trwało do godz. 13-ej. Najwyższą ilość pierścieni (5 strzałami na 200 mtr. 49 punktów) osiągnął por. rez. Zamek Gliszczyński. Następne strzelanie odbyło się w tydzień później t. j. dnia 2. bm. I w tym dniu mimo silnego deszczu stała się pokaźna liczba członków.

W miarę możliwości strzelanie odbywać się będzie regularnie, co niedzielę o godz. 10-ej przed poł. na Strzelnicy Chrobrego. Naszej władzy wojskowej, a mianowicie oficerowi instrukcyjnemu P. K. U. Toruń p. kapitanowi Józefowiczowi za tak przychylnie traktowanie niniejszej sprawy wyraża Zarząd swe serdeczne podziękowanie. Wszyscy członkowie naszego Koła winni z tak pięknego sportu jaknajczęściej korzystać i na strzelania jaknajliczniej przybywać.

Przy wolnych głosach kpt. rez. Metelski porusza sprawę współpracy ofic. rez. przy wyszkoleniu

rezerw wzgl. przystąpienia ofic. rez. do tow. „Straż“. Prezes Dalbor wyjaśnia, że na ten cel wybrana komisja ustaliła następujące zasady, a mianowicie:

- a) Zorganizowany oficer rez. musi się wykazać, że jest członkiem jednego z towarzystw przygotowania jak „Sokół“, Drużyny Harcerskie, Towarzystwo Powstańców i Wojaków, Drużyny Kościuszkowskie, Hufce Szkolne i to jako członek czynny lub co najmniej jako członek wspierający.
- b) Za członka czynnego uważa się takiego, który poświęca się pracy programowej w towarzystwach wyszkolenia rezerw.
- c) Członek wspierający nie przyjmuje udziału w czynnej pracy, jednakże celem umożliwienia kolegom takiej powinien ich wspierać materialnie i w wolnym czasie zadokumentować swą obecnością na zebraniach i obchodach wspólne myśli.

Program czynnej pracy dzieli się:

- 1) na prace w kierunku wychowania umysłowego i
- 2) na prace w kierunku wychowania fizycznego.

Praca w kierunku wychowania umysłowego dzieli się na:

- a) dział ogólno-kształcący jak: Krajoznawstwo, Historia, Historjografia, nauki społeczno-gospodarcze;
- b) dział wiedzy wojskowej i to: Teoria musztry, teoria taktyki, teoria organizacji i zdobycze z techniki lat wojennych (ogólnie i specjalnie). —

Natomiast prace w kierunku wychowania fizycznego należy podzielić na:

- a) specjalne szkolenie wojskowe, musztrę, strzelanie, ćwiczenia w polu;
- b) na sport, pięciobój, piłkę nożną i orkiestrę.

Zarząd zatwierdził powyższy program i poczyni starania, by takowy został wprowadzony w czyn. Panów Kolegów prosi Zarząd, by w miarę możliwości dobrowolnie poświęcali się naprowadzonym pracom w toruńskim towarzystwie „Straż“ wzgl. innym podobnym towarzystwie.

Celem lepszej ewidencji podanej współpracy, należy donieść Zarządowi do dnia 24. bm. do jakiego towarzystwa dany członek należy wzgl. jakiej pracy się oddaje.

Wniosek por. rez. Peyserta by Koło Ofic. Rez. Toruń jako takie przystąpiło do towarzystwa P. L. O. P. P., powierzono zarządowi do rozpatrzenia i zdecydowania. Na tem zakończono posiedzenie o godz. 23 min. 30. —

Przyszłe nadzwyczajne walne zebranie Koła Toruń przy udziale przedstawiciela P. K. U. Toruń i oficera instrukcyjnego, odbędzie się dnia 25. bm. o godz. 20-ej wieczorem w Dworze Artusa.

Program posiedzenia będzie podany do wiadomości w miejscowych dziennikach.

O liczny udział prosi Zarząd Koła Ofic. Rez. Okr. P. K. U. Toruń.

Sekretarz:

Prezes:

(—) Cwiejkowski, ppor. rez. (—) Dalbor, ppłk. rez.

Za zgodność odpisu:

Cwiejkowski, ppor. rez.

Komunikat

z posiedzenia Komisji Redakcyjnej „Strażnicy Bałtyckiej“, odbytego dnia 5 października 1924 w sali restauracyjnej Hotelu Warszawskiego.

Obecni: pp. pułk. rez. prof. Stanisław Piwowarczyk prezes Komisji Redakcyjnej oraz członkowie Komisji Redakcyjnej major Bolesław Gielg, prof. Dr. Jan Zwierzyński, ks. kan. Łukasziewicz, Naczelny Dyrektor Adam Poszwiński, Dr. Sujkowski, Dyrektor Karol Stanisław Krótki, inżynier K. Domański, porucznik Kieraszewicz, ofic. instrukcyjny jako przedstawiciel D. O. K. VIII. kpt. Malec w zastępstwie gen. Ładosia, radca Ziółkowski i redaktor-prezes Kalwara.

Donieśli pisemnie o niemożliwości wzięcia udziału w posiedzeniu: Prezes Dzielnicy hr. Maciej Mielżyński, Prezydent Dr. Bernard Słiwiński, Prezydent inżynier Józef Włodek, pułk. rez. prezes Zborzil i pułk. rez. prezes Dalbor, p. Trepkowski i p. Bolesław Maślankiewicz. Ustnie usprawiedliwił swą nieobecność p. Dyrektor Dr. Jan Augustyński.

Nie przybyli na posiedzenie i nie usprawiedliwili się z nieobecności: Dr. Jacobsohn, Dr. Grygier, pułk. Senderek i mjr. rez. Drouet.

Posiedzenie zagalął prezes Komisji Redakcyjnej pułk. rez. prof. Stanisław Piwowarczyk, skreślając w krótkich zarysach dzieje „Strażnicy Bałtyckiej“, poczem udzielił głosu kierownikowi wydawnictwa red. Kalwarze, który odczytał referat o dotychczasowym rozwoju i zadaniach najbliższych przyszłości czasopisma. Z referatu wynikało, że pismo po przewycięzeniu trudności materialnych rozwija się bardzo dobrze, o czem świadczy zdobywana ilość coraz to nowych abonentów w całej już niemal Polsce oraz zwiększenie objętości i ilości nakładu. Referent w końcowym przemówieniu projektuje podział na działy i ustanowienie odpowiedzialnych kierowników działów, co przyjęto w następującym składzie:

- 1) Dział literacki i artystyczny — prof. Dr. Jan Zwierzyński,
- 2) dział zagraniczny — pułk. rez. prof. Stanisław Piwowarczyk,
- 3) dział morski i żeglugi — inż. K. Domański,
- 4) dział historyczny ks. kan. Łukasziewicz,
- 5) dział obrony powietrznej (lotnictwo) — kpt. Bolesław Gielg,
- 6) dział obrony przeciwgazowej — Dr. Sukowski
- 7) dział wychowania fizycznego — kpt. Kirasiewicz,
- 8) dział ekonomiczno-gospodarczy — vacat,
- 9) dział oficerów rezerwy — Dr. Jacobsohn.

Wniosek redakcji w sprawie ustanowienia honorarium wierszowego dla członków Komisji Redakcyjnej po dyskusji odłożono do następnego zebrań.

Zatwierdzono kooptację członków w skład Komisji pp. dyr. Poszwińskiego i Dr. Sujkowskiego.

Uchwalono wydać 8 numer „Strażnicy Bałtyckiej“ jako poświęcony idei obrony przeciwgazowej państwa, z którego czysty dochód przeznaczyć na cele Komitetu Obrony Przeciwgazowej.

Przyjęto wniosek, że o działalności Towarzystw wojskowych w okręgu nadsyłać będzie Sekretarjat Okręgu komunikaty oraz wniosek naczelnego Dyrektora Poszwińskiego w sprawie poruszania w „Strażnicy Bałtyckiej“ kwestji prawno-społecznych i państwowych, informujące i pouczające stronę materialną i intelektualną zrzeszeń b. wojskowych.

Na tem prezes zamknął posiedzenie, dziękując obecnym za liczny udział.

Redaktor i kierownik wydawnictwa

Kalwara.

Prezes Komisji Redakcyjnej:

Prof. Stan. Piwowarczyk.

Odpis:

Ministerstwo Spraw
Wojskowych Depar-
tament VII. Inten-
dentyury Licz. 2272/24

Warszawa, d. 16. IX. 1924

Do

„Mob“ Tel. 94

Dowódcy Okręgu Korpusu
Nr. VIII.

Umund. ofic. rezer-
wy powołanych na
ćwiczenia na wypa-
dek mob.

w Toruniu.

W związku z rozkazem Oddziału V. Sztabu (Gen. L. 392/Mob. z dnia 19. V. br. zarządzam tymczasowo:

1) Oficerowie rezerwy poszczególnych rodzajów broni i służb powołani na krótkoterminowe ćwiczenia lub do służby czynnej na skutek mobilizacji obowiązani są przy zgłoszeniu się do służby w przynależnych oddziałach posiadać własne umundurowania o następującym składzie:

- 1) 1 rogatywka i 1 furazerka,
- 2) 1 płaszcz sukienny,
- 3) 1 kurtka sukienna,
- 4) 1 p. spodni sukiennych krótkich,
- 5) 1 p. trzewików z owijaczami wzgl. sztylpami lub 1 parę butów długich,
- 6) 1 pas główny,
- 7) 1 żabka do szabli,
- 8) 1 gwizdek,
- 9) 1 koc wełniany.

Powyższe dotyczy tych oficerów, którzy otrzymali dodatek na umundurowanie w bezpośredniej styczności z ich odejściem do rezerwy, względnie pierwszym powołaniem do służby czynnej, a mianowicie:

a) Oficerów, którzy powołani na zasadzie ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej przeszli odpowiednie szkolenie i po ukończeniu szkoły odeszli do rezerwy w stopniu podporucznika.

b) Oficerów, którzy mianowani oficerami już w rezerwie otrzymają z chwilą pierwszego powołania ich do czynnej służby dodatek na umundurowanie.

c) Oficerów, którzy przyjęci do W. P. wprost do rezerwy otrzymają z chwilą pierwszego powołania ich do czynnej służby dodatek na umundurowanie.

Uwaga do b) i c): Obowiązek zatrzymania munduru przez tych oficerów będzie realny dopiero od chwili otrzymania dodatku.

2) Wszyscy inni oficerowie mają prawo wypożyczyć za zapłatą z materiału użytku bieżącego w przynależnych oddziałach wymienione powyżej przedmioty, z wyjątkiem regatywki i pasa głównego. Jako zapłatę należy potrącać z uposażenia służbowego kwotę uzyskaną przez pomnożenie kosztów zużycia przedmiotów w ciągu jednego dnia według obowiązującego cennika, przez ilość dni faktycznego ich używania.

3) W wypadku mobilizacji mogą ci oficerowie nabyć na własność powyższe przedmioty za zapłatą według obowiązującego cennika zapasów mob.

Za zgodność odpisu: Wiceminister Spraw Wojsk.

(—) Jadach, por. (—) Majewski, Gen. Dyw.

Powyższe pismo D-cy O. K. Nr. VIII podaje się do wiadomości wszystkim członkom.

Sekretarz: Prezes:

Ćwiejkowski, ppor. rez. Inż. Dalbor, ppułk. rez.

Odpis:

Toruń, dn. 22 X. 1924

D. O. K. VIII. L. Do
dz. 21363/Og. Org. Pomorskiego Związku
Oficerów rezerwy
na ręce
Pana inżyniera Dalbora,
Dyrektora Elektr. Miejskiej
w Toruniu.

W ostatnim czasie oficerowie rezerwy zwracają się często pisemnie wprost do D. O. K. o nadanie im posad urzędników cywilnych. Załatwienie tych wniosków powoduje obszerną korespondencję i z reguły załatwione są odmownie z braku wolnych miejsc.

Aby zapobiedz tej niefortunnej korespondencji i uprościć sposób ubiegania się ofic. rez. o posady, proszę o nadesłanie do tut. D. O. K. wykazu członków tamt. Związku poszukujących posady z wyszczególnieniem:

a) Imię i nazwisko, b) szarża, c) data urodzenia, d) poziom wykształcenia, e) krótki przebieg służby, f) w jakim dziale służby wojsko-administracyjnej może być z powodzeniem zatrudniony, wogóle wymienić do jakich prac nadaje się, g) adres prywatny.

Na podstawie tego wykazu, tut. D. O. K. w razie zawakowania odpowiedniego wolnego miejsca, każdorazowo zwracać się będzie do danego kandydata wprost względnie do tamt. Związku z zapotrzebowaniem.

Zaznaczam, że sprawa nadawania posad jest kwestją czasu i zależna od opróżnienia się w jakikolwiek sposób wolnych stanowisk w ramach stanu budżetowego sił cywilnych przyznanego dla tut. D. O. K. rozkazem M. S. Wojsk. L. dz. 601/24. O Deb. Narazie wolnych posad niema.

Powyższe proszę podać do wiadomości członkom tamt. Związku z tem, by odtąd nie przysyłałi wniosków o posady wprost do D. O. K. przyczynając się tem do zmniejszenia pracy i kosztów materialnych.

(—) Wł. Hubischta, Gen. dyw.
Dowódca O. K. Nr. VIII.

Koło Oficerów Rezerwowych
Okr. P. K. U. Toruń

Powyższe pismo D. O. K. VIII. podaje się do wiadomości wszystkim członkom Koła.

Kolerzy, którzy mają zamiar ubiegać się o posady urzędników cywilnych przy O. K. VIII. zechcą nadesłać pisemne zgłoszenia pod adr. ppor. rez. Ćwiejkowskiego Toruń, Konopnickiej 20.

Sekretarz: Prezes:
Ćwiejkowski, ppor. rez. Inż. Dalbor, ppułk. rez.

Przygotowanie do samoobrony granic polskich.

Obserwując układanie się stosunków politycznych w obecnej dobie — czy to przez zawierane pomiędzy państwami traktaty, czy też drogą Ligi Narodów — przekonywujemy się, że drogi polityki są wielce zmiennymi.

Ze zapatrywania polityczne zmieniły się w stosunku do narodów najwięcej zainteresowanych w życiowym „być albo nie być“ przy niemiecko-rosyjskim pędzie do owdądnięcia na nowo wyrwanymi im dzielnicami obcych narodów — czytamy nieomal codziennie we wszelkich doniesieniach prasowych.

Krwawa pożoga wojny światowej, która wzdrygnęła świat cały, zakończyła się pod znakiem prawa przed siłą. Brutalna siła niemiecka legła przed zjednoczonymi mocarstwami, które jako swoją dewizę przyjęły walkę za wolność swoją i narodów uciemnionych. Traktat Wersalski, który położył koniec walce narodów nie zgłębił ostatecznie Niemiec.

Na nowo ozywający brutalny młoch niemiecki wyciąga dziś swą zaboreczą łapę po to, co nie dawno utracił. Całkiem zrozumiałą też rzeczą jest, że swoje zakusy zwraca przedewszystkiem w stronę Polski, która jako młode państwo nie jest dosyć silną — by mieć wielu sprzymierzeńców. Na razie stawka idzie o tą część Pomorza polskiego, którą z trudem uzyskano, by przez nią mieć dostęp na polski Bałtyk, w dalszym ciągu o Górny Śląsk, no i o ileby się to udało, później Niemcy, którym ciasno jest w teraźniejszych granicach, stopniowo parły by na wschód, by połączyć się z pokrewnymi im duchem i inepierjalistycznymi dążeniami czerwonymi carami sowdepji.

Zakusy te odczuł cały naród polski — zelektryzowały one przedewszystkiem do samoobrony bezpośrednio zainteresowane zachodnie ziemie Polski. Prędko patryjota polski zdał sobie sprawę z tego, co Polsce grozi, doszedł do przekonania, że wszelkimi siłami gotować się należy do samoobro-



Grupa uczestników konkursu strzeleckiego, jaki odbył się w Krakowie — oraz zaproszonych gości. Konkurs zorganizowany był specjalnie dla podoficerów; stanęło ich w szrankach 450-u. Wśród gości zjawili się gen. Brygady Dzierżanowski i Tinz, gen. dyw. Stiller, komendant obozu warownego, ppłk. S. A. Augustyn, przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych.

ny. Cała Polska, a szczególnie ziemie zachodnie zgodnie manifestują, że zadowolenie Niemiec, byłoby przygotowaniem nowego grobu dla państwa polskiego. Spokojna zawsze i dowierzająca Polska ocknęła się grożącym jej niebezpieczeństwem. Dziś prasa rozbrzmiewa na alarm; manifestacjami dokumentujemy, że „nie damy ziemi“. Świadkami tego jesteśmy na Pomorzu, w każdym jego zakątku. I doprawdy każdy polak z innej dzielnicy chylić musi czoło przed Pomorzanie — Kaszubem, który chroniąc głęboko polskość w swem

sercu, bici kulturą niemiecką zachowali gorący patriotyzm Polski, zadokumentowali to krwią swoją w powstaniu przeciw Niemcom, a w wolnej Polsce ochoczą, po polsku pojętą pracą nad budowaniem gospodarczych podwalin Państwa.

Czy to jednak wystarcza? Nie! Dziś na nowo zanosi się na to, że siła może pójść przed prawem. Dziś, by się ostać musimy być silnymi, przygotowanymi do samoobrony.

Polska biedna finansowo nie może osiągnąć zdolności do samoobrony przez pracę armji czyn-



Zwycięzca drużyna 3. pułku wojsk lotniczych.

Od lewej strony: Kpr. Kosiński, szer. Strychowski, st. szer. Flieger, kpr. Andersz, st. szer. Szmid, szer. Nowakowski, por. Mówka (kapt. druż.), st. szer. Kmieć, szer. Olejniczak, st. szer. Bukowiecki, szer. Pawłowski.

nej. Stan armji czynnej pozwala przygotować za ledwie kadry armji, jaką Polska musiałaby operować na wypadek wojny. Potrzeba więc przygotowania całego narodu, a to daje przysposobienie wojskowe. Przysposobienie się wojskowe każdego obywatela polskiego w wieku od 16—45 lat, jest dziś naszym świętym obowiązkiem. Niestety obowiązku tego nie spełniamy wszyscy, nie spełniają go i Pomorzanie. Mała garstka Polaków skupia się pod sztandarami przygotowania wojskowego, by ćwicząc się w sztuce żołnierskiej przygotować się do drogiego przelania krwi w obronie całości Ojczyzny. Dziś powinniśmy zrozumieć, że wszyscy pod tymi sztandarami iść powinniśmy. Brutalny Niemiec respektuje tylko siłę, a nie cofnie się przed zbrodnią; uczucie sprawiedliwości wobec słabych jest mu obce. By okrwawiona łapa niemiecka nie sięgała w naszą stronę, musi widzieć silny kulak



Z fragmentu walk o oswobodzenie Lwowa — w rowach strzeleckich.

dane nie jednego zniechęciły do pracy wojskowej. Właśnie jednak ta praca może nas uchronić przed wojną. Stare jak świat przysłowie „si vis pacem, para bellum“ — dziś nie utraciło na swej istocie. My szczególnie, dzięki geograficznemu położeniu państwa musimy ciągle do samoobrony — a więc wojny być gotowymi.



Projekt pomnika dla poległych obrońców Lwowa.

Polski, który potrafi zabić. Dziś niech nas nie cechuje ta osławiona gotowość Polaka — umrzeć bohatersko za Ojczyznę — my musimy się bronić, by żyć i budować silny gmach państwa polskiego.

Ludność granicznych powiatów Pomorza może codziennie zauważyć jak ćwiczą się Niemcy, jak gotują odwet i nowe podboje. Towarzystwa o charakterze wojskowym, pokrywają gęsto ziemie Rzeszy. Przytem towarzystwa te nie ograniczają się do manifestowania wrogich nam uczuć, a spokojnie, z niemiecką precyzją ćwiczą się wojskowo. A my na Pomorzu? Prawda, wojna i rany nią za-



Przez Ukraińców bombardowany dom we Lwowie. Pierwsza grupa Wielkopolskich żołnierzy pierwszej komp. och.

Niechże Pomorzanie, które przede wszystkim jest w tem zainteresowane, i tu przoduje.

Nie koniec na wylaniu swych uczuć przez patryjotyczne manifestacje. Pożytek ich nie wielki. Wylewanie potoku złotych, owianych patryjotyzmem słów nie odbije zaborczych zakusów o ile w każdej patryjotycznej manifestacji nie powiemy sobie: „oto wszyscy zdolni do noszenia broni — stojmy przygotowani pod sztandarem samoobrony granic naszych“.

Tylko ten atut w rękach naszych nie pozwoli Niemcom marzyć o rozszerzeniu swych „ciasnych“ granic naszym kosztem, a egoistycznym państwem

tak gorliwym i skorem do zadowolenia Niemiec pokaże, że i z żywotnymi interesami Polski liczy się trzeba, by nie rozniecić zarzewia nowej światowej wojny.



Z walk pod Lwowem. — Dom zniszczony strzałami Ukraińców w r. 1918.

Manifestacja jako taka daje tylko sukces moralny. Manifestacje w Toruniu i jednogłośnie przyjęta rezolucja powinna zwrócić się do społeczeństwa z apelem: „Zagrożona Polska czeka na tych, którzy dotychczas nie stanęli pod sztandarami przysposobienia wojskowego“.

W ostatnich tygodniach jako przegląd prac przysposobienia wojskowego odbywały się święta przysposobienia wojskowego na terenie Pomorza. Dnia 19 bm. odbędzie się w Toruniu takie święto tu. rejonu w połączeniu z okręgowymi zawodami przysposobienia wojskowego.

Niechże przegląd ten skąpy na razie pobudzi wszystkich Polaków Pomorza do czynu w imię przygotowania wojskowego do samoobrony granic polskich.

Dawni wojownicy Pomorza.

Żołnierz — Obywatel.

Pięćset lat już minęło od roku 1466 kiedy dzisiejsze Pomorze zwane wówczas Prusami Królewskimi — zrzuciło panowanie krzyżackie i złączyło się z Polską, gdy w miasteczku Tucholi wzrastał samotnie młody Bartłomiej Nowodworski. Wcześniej on stracił rodziców i nie odziedziczywszy po nich żadnych środków do życia, musiał sobie radzić i własnymi siłami wyrobić sobie stanowisko.

Ale przed młodym świat stoi otworem.

Więc i Nowodworski z lekkim sercem porzucił ziemię rodzinną, gdzie stare bory tucholskie stoją czarnym, tajemniczym gąszczem nad krętym biegiem Brdy i ruszył w głąb Polski, która leżała przed nim bogata i rozległa. Ciągnęła go w świat nie żądza nauki, ani ochota wzbogacenia się, ale chęć nabrania wprawy w rzemiośle wojennem, bo miał wielkie zamiłowanie do zawodu rycerskiego. Udał się tedy na południowe pogranicze Polski, gdzie przy ciągłych napadach Turków i Tatarów nie brakowało sposobności do zdobycia zręczności bojowej.

Po kilkoletnich walkach na Kresach, posyłał Nowodworski o dzielnym wodzu Stefanie Batorym, który panował w sąsiednim Siedmiogrodzie. Przybył więc na dwór Batorego, a gdy wkrótce potem Stefan Batory został wybrany królem polskim, powrócił za nim do kraju. Ale pobyt jego w kraju trwał tym razem krótko. Zdążył odznaczyć się w wojnie z Moskalami i król mianował go swym dworzaninem, a wtem nieszczęśliwy przypadek wypędził Nowodworskiego z Ojczyzny.

Stało się to tak, że jeden z dworzan zelżył go dotkliwie; oburzony Nowogrodzki wyzwał towa-



Dowódca pierwszej komp. Wielkopolskich żołnierzy.

rzysza na pojedynek i zabił go na miejscu. Uczynił to w obronie obrażonej godności własnej, ale zabójstwo było jednak zabójstwem i według przepisów prawa należała się za nie kara śmierci.

Cheąc ocalić życie ratował się Nowodworski ucieczką i opuścił Polskę.

Tym razem przyciągnęła go Francja, gdzie toczyły się właśnie uporczywe wojny domowe między katolikami i protestantami, a także walki o tron francuski. Nowodworski był gorliwym katolikiem i brał udział we wszystkich tych walkach, więc też przez kilkanaście lat spędzonych we Francji nabral niemałego doświadczenia wojennego.

Gorzkie są lata wygnania.

Tęsknił Nowodworski do swego języka, do otoczenia swojskiego i dawnych towarzyszy. Dowiedział się o przedwczesnym zgonie Stefana Batorego i o wstąpieniu na tron polski Zygmunta III. Słyszał o wojnie ze Szwecją, o polskich wyprawach za morze i o napaściach szwedzkich. Walczono na krańcach Rzeczypospolitej, hetman Chodkiewicz rozgromił Szwedów pod Kirchholmem, a on nie mógł brać udziału we wszystkich tych bojach. Żalował za popełnioną zbrodnię. Jako człowiek dojrzały, potępiał teraz surowo gwałtowne uniesienie i zapragnął odpokutować za nie, poświęcając życie obronie wiary świętej w walkach z Turkami.

Popłynął tedy na wyspę Maltę, położoną na południe od Włoch i tu wstąpił do rycerskiego zakonu Kawalerów Maltańskich, którzy strzegli kraje chrześcijańskie od napaści tureckich. I tu również odznaczył się Nowodworski, a gdy wieść o jego dzielności i o poszanowaniu jakie miał w Zakonie doszła do Polski, uznano tam, że rycerskie czyny i tylokrotnie poniesione rany okupiły dawną winę i że może wreszcie powrócić do kraju.

Król Zygmunt III przyjął życzliwie Nowodworskiego, jako znakomitego rycerza, a wkrótce zdarzyła się dla kawalera maltańskiego sposobność do okazania swej umiejętności wojennej. Toczyła się wojna z Moskwą. Król sam na czele wojska stanął pod Smoleńskiem i obległ tę silną twierdzę,



Rowy strzeleckie na froncie bolszewickim z roku 1919 pod Berezyną.

a hetman Żółkiewski ruszył dalej i przez odniesione zwycięstwa pozyskał tron moskiewski dla królewicza polskiego Władysława. Jedyne Smoleńsk nie chciał się poddać Polakom. Obleżenie przeciągało się już drugi rok, aż dopiero Nowodworski, widząc jak bardzo królowi zależy na zdobyciu Smoleńska, wziął się do tego dzieła na swój sposób.

Nieraz on wychodził sam jeden z obozu i podsuwał się cichaczem pod mury twierdzy, która rozsiadła się dumnie na stromym brzegu Dniepru. Badał wtedy położenie i rozmyślał jakby dostać się niepostrzeżenie do wnętrza warowni. Wreszcie gdy król zamierzał już porzucić bezowocne obleżenie zjawił się przed nim Nowodworski oświadczając, że łatwo może oddać twierdzę w ręce królewskie i tak wytłómaczył swój plan:

— Gdy Wasza Królewska Mość przed dwoma laty rozpoczęła obleżenie tego grodu, znalazłem pod murami kanał, żelaznemi kratami umocniony. Te kraty różnemi narzędziami przez czas obleżenia starałem się powyłamywać i ażeby mnie Moskałe przy tej pracy nie dostrzegli w zimie odzież podobną do lodu, w lecie zieloną szatę trawy farbą udającą, przywdziewałem. Tym sposobem ukryłem się przed okiem nieprzyjaciela, który czasem, słysząc, jak pod murami stukalem i myśląc, że pies kości gryzie, cisnął na mnie kamieniami. Powyłamywałem więc kraty i dziś dzięki Bogu mogę podać sposób wyrzucenia murów prochem, o cośmy się dotąd nadaremnie kusili... Przetóż niech W. K. M. z innej strony uda szturm i ściągnie tam uwagę nieprzyjaciela, ja tymczasem w miejscu i w czasie, gdy się najmniej spodziewać będą, zrobię wyłom, z wyborowym żółtym nierzem nagle wpadnę i



Ćwicząca Młodzież Wojska Tow. Powstańców i Wojaków w Swiekatowie.

prawie bez krwi rozlewu to miasto w ręce W. K. Mości oddam, na co Panie Boże daj szczęście“.

Ucieszył się król słysząc o tych przygotowaniach i nakazał generalny atak, zgodnie z prośbą Nowodworskiego, który własnoręcznie podłożył petardę w wybranym przez się miejscu. Gwałtowny wybuch i niespodziane wtargnięcie silnego oddziału polskiego zmieszały szyki obrońców, twierdza została natychmiast zdobyta, a straty w ludziach były po stronie polskiej rzeczywiście bardzo małe.

Rozdwojenie wśród książąt moskiewskich, a także i niesnaski wewnętrzne w Polsce sprawiły, że król Władysław nie utrzymał się przy koronie carskiej. Gdy potem Moskale ciągle niepokoiili napadami granice Rzeczypospolitej, uchwalił sejm nową wyprawę przeciw Moskwie. Wśród innego rycerstwa wziął w nią udział i Nowodworski, starzec już wówczas siedmdziesięcioletni, lecz według świadectwa towarzyszy człek wesoły, dowcipny, wcale nie zręczący, rozmilowany w przestawaniu z młodymi rycerzami.

Niestety, ta wyprawa nie była dlań szczęśliwa.

Zaraz w jednym z pierwszych szturmów został postrzelony w rękę. Mówił wówczas: „kawaler nie ma boleć, ma się raczej weselić, że dla dostojności pana swego, dla sławy narodu polskiego ranę odniósł“ — i żałował tylko, że był ranny w prawą rękę. Mimo tej rany brał udział w dalszym pochodzie, sam nawet pod Moskwę prowadził oddział do szturm. Ale Moskale nie dali się tym razem zaskoczyć zniemacka i przyjęli atakujących gęstą strzelaniną, wśród której Nowodworski, po raz drugi ranny, postradał prawe ramię.



Naczelnny Redaktor Głosu R. zerwisty Bolesław Maślankiewicz — członek Komisji Redakcyjnej Strażnicy Bałtyckiej na terenie miasta stołecznego Warszawy.

Skończył się dlań teraz czas służby rycerskiej, ale dobry obywatel rozmyślał już o innej przysłudze dla kraju. Posiadał on trochę grosza pozyskanego zagranicą i w kraju jak sam mówił: „ciężką, niebezpieczną i nawet krwawą robotą wojenną“. Sam potrzebował niewiele, bo wiódł życie proste i surowe, przechowywał troskliwie swój zóid, uznając, że są to pieniądze publiczne, które powinny znów posłużyć na użytek krajowi. Nie będąc sam uczonym, cenil przecież wysoko ludzi nauki i rozumiał doskonale potrzebę oświaty. Zapisał tedy dość znaczną sumę na różne cele naukowe, np. na drukowanie nowych ksiąg, na uposażenie profesorów w szkołach krakowskich, a zwłaszcza pamiętał przy tym zapisie o swoich stronach rodzinnych. Ufundował w Tucholi szkołę parafjalną i przeznaczył stypendja dla czterech studentów z powiatu tucholskiego, którzy chcieliby się uczyć w akademji krakowskiej. Nieraz potem odwiedzał założone szkoły i dowiadywał się o postępy młodzieży. Mimo długiego pobytu na obczyźnie zachował gorące przywiązanie do kraju, do starych zwyczajów i obyczajów, stąd płynęła u niego ta chęć przysłużenia się Ojczyźnie wychowaniem światłej i zacnej młodzieży.

W czasach kiedy rycerstwo wszystkich krajów dopuszczało się nieraz nadużyć i grabieży. Nowodworski potrafił utrzymać nieskażony swój honor żołnierski. Nietylko nie szukał wojennych łupów, ale nawet krwawo zapracowany zóid, złożył znów w ofierze współobywatelom, dając przez to piękny przykład bezinteresowności i zaparcia się siebie. I dlatego chociaż nazwisko jego jest mniej znane od nazwisk sławnych wodzów, staje on przed nami z oddali wieków jako niezmiernie dodatnia postać żołnierza—obywatela.

Z. S.

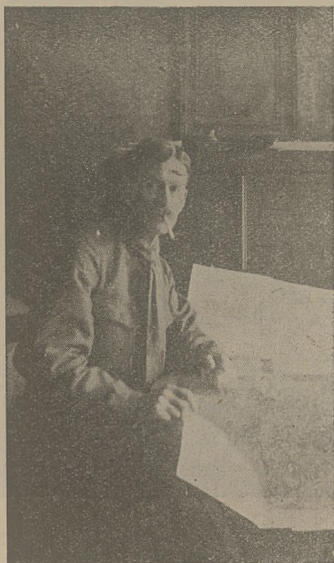


Mecenas Kosowski z Paryża Delegat Wojaków na zjazd b. Kontahentów w Londynie, działacz zagraniczny na niwie wojackiej.

Dobrowolski Zygmunt, pułk. rez.

Dialog z przeszłości.

W nieustannych zabiegach nad stworzeniem z młodego pisma naszego ogniska, koło którego by się skupiało i coraz powiększało grono wiernych patriotów i zacnych obywateli kraju, staramy się powiększyć zastęp współpracowników.



Przes generalny hr. Maciej Mielżyński — wódz powstańców górnośląskich przy pracy w czasie bojów o oswobodzenie Górnego Śląska.

Byłoby więc pożądanem zawczasu wiedzieć o osobach życzących nabyć to dzieło, abyśmy wiedzieli, w jakiej ilości egzemplarzy wydać nakład tegoż.

W jednym z przyszłych numerów naszego pisma zamieścimy podobiznę i sylwetkę biograficzną autora.

W numerze dzisiejszym zamieszczamy artykuł p. p. pułk. D. p. t. Djalog z przeszłości.

Redakcja.

Z objęciem rządów przez Wilhelma bezrękę go, które rozpoczęły się przez kopnięcie w.... plecy że tak powiem, Bismarcka, rozpoczyna się pruska „Weltpolitik“, właściwie polityka ekscesów. W paraleli z ekspansją „językową“ panującego, szła gorączkowa ekspansja kolonialna Niemiec, a co zatem idzie, utopia o panowaniu nad morzami.

„Panowie! Wynajdźcie taką kłódkę, którąbyś my mogli zamknąć gębę naszemu cesarzowi“, wołała mądrzejsza i bardziej zrównoważona prasa, „bo ten język doprowadzi nas do katastrofy“ (te proroctwa spełniły się, a dziś Niemcy udają głupich i nie wiedzą kto wywołał wojnę). Kolonialna gorączka niemiecka, również wprawiała w śmiech cały świat.

„Nach Afrika, nach Kamerun — tak Niemcy wykrzykiwali tram, tram, da dra“ — śpiewano



Generalny sekretarz Wojsk por. rez. Rybka Myrius, znany działacz wojskowy na terenie poznańskim.

Komunikujemy więc naszym czytelnikom, że świeżo pozyskaliśmy zapewnienie o swojej współpracy z jednej strony znaną obywatelkę i gorącą patriotkę p. Zofję Śląską, cenioną już literatkę na gruncie pomorskim, z drugiej strony weterana trzech wojen, od kilku lat mieszkańca Grudziądza, znanego patriotę i dobrowolnego obrońcę Warszawy w sierpniowe dni 20 roku, ppłk. Dobrowolskiego Zygmunta.

P. Śląska pisze pięknym stylem i uczuciem w Słowie Pomorskiem, a w numerze bież. „Strażnicy“ umieszczamy jej 1 artykuł i korespondencje.

P. ppłk. Dobrowolski obecnie drukuje w jednym z pism codziennych swoją pracę, pod tytułem: „W rocznicę Cudu“, w której szanowny autor stara się dowieść, że ten powszechnie nazywany „Cudem“ fakt dziejowy, nie należy rozumieć jako cud w rodzaju starożytnego Deus ex machina, ale należy go rozumieć, jako wysiłek piersi polskich patriotów, natchnionych wyższą siłą wstąpienia w nich „ducha pańskiego“, jak się wyrażali staro biblijni.

Rzecz tę po ukończeniu jej, przybiecał autor dać w nasze posiadanie, dla wydania w osobnej książce. Pracę tę, napisaną szczerym językiem żołnierskim, ze znajomością stosunków ówczesnych, posiadającą wiele cech etyczno-patriotycznych, rekomendowalibyśmy ogółowi wojskowych.

Jako nieduża rozmiarami ta książka, nie będzie zbyt droga. Chcielibyśmy tylko zwrócić kosztą wydawnictwa i jeżeli zostanie jaki zysk, po za tem będziemy je mogli użyć na cele Stowarzyszenia.

wtedy szansonetne kuplety w kabaretach berlińskich...

W tej fikсации kolonialnej, Niemcy ubiezeni wcześniej przez innych, chwytali co mogli i co się jeszcze dało i jak mówi pewna dziecinna bajeczka o pewnym kotku łasowniku, „że co gdzie źle leżało — tam u niego i w brzuchu bolało“.

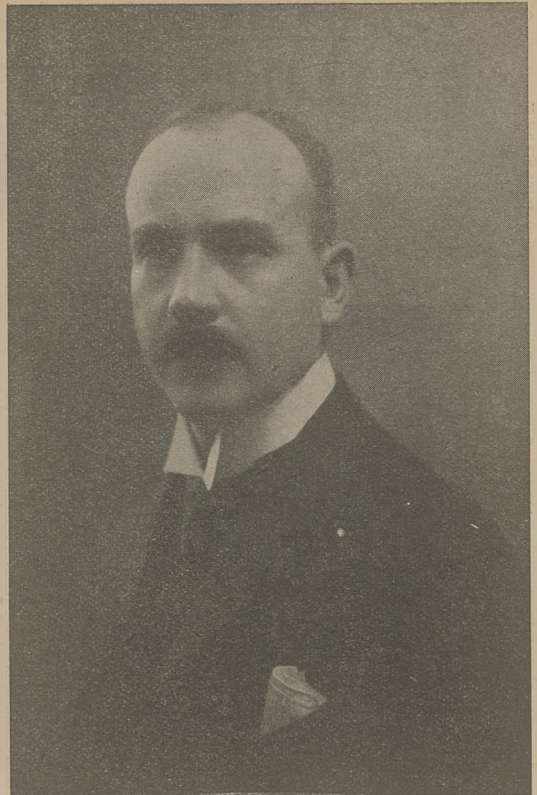
Niegdyś slyszalem od kogoś takie zdanie: że im się w założeniu powzięta fałszywa myśl rozwija konsekwentniej, tem do większych absurdów prowadzi w rezultacie. Przynajmniej na Niemcach to się sprawdziło. W parze z kolonialną, rozpoczęła się manja zbrojeń morskich.

Państwo niemieckie należało do mocarstw, o ustroju państw pesymistycznych, podług terminologii filozofji politycznej.

Naród niemiecki miał konstytucję, ale ta konstytucja była „świstkiem papieru“ bez znaczenia, jak wogóle wszystkie pakta, zawierane przez Niemców, czy na wewnątrz, czy na zewnątrz. Najlepszym dowodem tego fakt z najnowszej doby, niewykonywania przez nichże podpisanego traktatu wersalskiego. Faktyczne zaś rządy spoczywały w ręku „Samodzierżawcy“ i otaczającej go kamaryli.

Jedynym słabym przebłyskiem istnienia konstytucji było to, że reprezentacja narodowa, czasem nie uchwałała kredytów, wymaganych przez rząd.

Gdy Wilhelm wystąpił z swoim planem „morskim“ to naród niemiecki wprost zdębiał, wobec ogromu finansowych ofiar, wyciskanych z niego.



Dr. Bernard Sliwiński, Prezydent Miasta Bydgoszczy, znany działacz wojskowy na terenie nadnoteckim — członek Komisji Redakcyjnej Strażnicy Bałtyckiej.



Prezes Zarządu Pomorskiego Powst. i Wojaków Maciej hr. Mielżyński w chwili, gdy myśli o stworzeniu armji wojskowej w Polsce dla celów utrzymania wiecznego pokoju i odparcia na nasze ziemie zakusów germańskich

Jednak szowinizmowi, idącemu na pasku absolutysty udało się i w izbie poselskiej zebrać większość. Nasza czternastka poselska w parlamencie Rzeszy odgrywała rolę języczka u wagi i decydowała o kredytach przez rząd żądanych.

Cała Polska zrozumiała ją: myślano, że ta lojalnością zmiękczymy choć trochę zażartość tyranów. Tyranów wyrrywających nas z gleby ojczyściej (ausrotten), tyranów plujących i rzucających kamieniami na ulicy w każdego, kto się śmiał odezwać po polsku, tyranów, podsyłających szpiegów do skromnych rodzin urzędniczych dla podsłuchiwania, czy tam czasem, w tej rodzinie nie mówią po polsku itp. Nic to jednak nie pomogło... wyrzuceni z ziemi ojczystej Drzymałowie urządzali sobie siedzibę na wozach.

Ale świat to zrozumiał inaczej. Świat, nie wpatrujący się w ręce Niemców, świat nie wsłuchujący się w nasze żale, świat, szczególnie Rosja zrozumiała to, jako jakiś nowy kurs w naszej polityce, jako preludjum do polsko-niemieckiego sojuszu i nie na żarty zlekła się. Rozumiało bowiem, jakim ważnym atutem będzie, rola narodu polskiego w przyszłej wojnie, jeżeliby cały naród polski chciał stanąć po stronie niemieckiej.

W prasie rosyjskiej zapanowała konsternacja.

Wobec tego w jednym z wpływowych umiarkowanych - konserwatywnych pism rosyjskich „Świat“, pojawiła się odezwa w formie wierszowanej z podpisem poety Chruszczow-Sokolnickiej zatytułowana: Do Polaków! treść której w krótkości skomentujemy dla osób, mało znających historję rosyjską.

Dla ostatecznego zrzucenia jarzma tatarskiego, pod którym Rosja stękała 240 lat. Wielki książę moskiewski wydał wojnę Złotej Hordzie. Na pomoc sobie zaprosił Olgierda, księcia litewskiego, który i przybył z posiłkami dla Rosjan. Oleg Razański, jeden z udzielnych książąt rosyjskich, który bronił się przeciw wszechpożerającej Moskwie, wystąpił przeciw niej, pomagając chanowi tatarskiemu Mamajowi. Teraz przytoczymy wiersz:

Do Polaków.

Gdy dzień zapasów przyjdzie ostateczny,
W którym spór Słowian z potężną Niemczyzną,
Rozstrzygną losy, z przeznaczeń odwiecznych;
Z niemż będziecie, czy ze Słowiańszczyzną?
Ach, nie stosowne pytanie, nie nowe.
Gdy Mamaj napadł z Batego hordami.
Oleg Razański bronił hordy owe,
Olgierd Litewski, ujął się za nami.



Walekna o wolności i samowład.
dwo Walek na samowład Olgierd
Jurek Sawłot Mimięki

Zapomniź Polak waśni z Rosjany
I stanie mężnie, jak syn Gedymina.
Czy bezczynności haniebnej oddany,
Zaprze się nawet miana Słowianina?

W całej Polsce to nie uszło niepostrzeżenie,
lecz ponieważ prasa polska w Rosji miała usta
zakneblowane i w takich rzeczach nie miała głosu,
więc opinia narodowa polska odezwała się z za
kordonu z dzielnic, w której bądź co bądź, nas du-
szono politycznie mniej niż w innych dwóch.

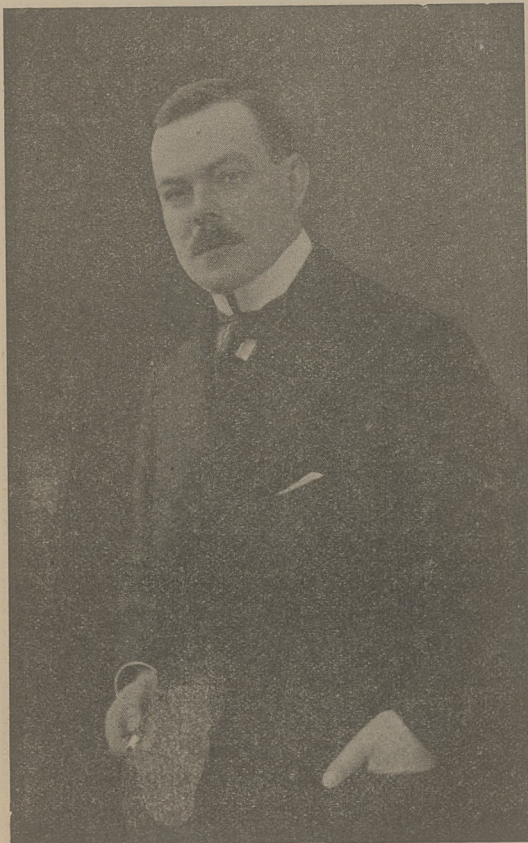
Odpowiedź była umieszczona w „Czasie“ i
brzmiała tak:

Odpowiedź Polska.

Myśmy od wieków walczyli z Niemcami:
Świadkiem są Płowce, Grunwald, Psie Pola,
Gdzieście wy byli? Czyście byli z nami?
Czy was obeszły słowiańszczyzny dole?
Któż przed stu laty z niemieckim nawałem,
Dzieląc się lupem, zabił swego brata.
I dziś odwiecznym zaślepiiony szalem.
W tępieniu przeszedł niemieckiego kata?
Nim odpowiedzieć na twoje pytanie
Powiedz nam pierwej, bracie, swoje zdanie.
Czy Kain Abla, czy Abel Kaina
Ma prawo pytać o cześć Słowianina?

* * *

Gdy w dwadzieścia pięć lat potem nastąpił,
oczekiwany kataklizm dziejowy, naród polski wy-
kazał dojrzałą mądrość polityczną, bo się wobec
tych dwóch sił zachował zupełnie neutralnie, po-
niważ swoje sympatje i nadzieje skierował gdzie-
indziej; co i wyszło dla niego z najzupełniejszą ko-
rzyścią.



Stanisław Kroczyński, porucznik rez. Wojsk Pol-
kich, współorganizator Oddz. Szraży Lud. w powsta-
niu Włp. r. 1918/1919, zastępca sekretarza Zwią-
zku Towarzystw Powstańców i Wojaków.

Eugenjusz Korwin-Małczewski.

Mogiłom Archangielskim i Murmańskim.

Gdzie w łunie zórz polarnych
szronami jodły śnieżą
tam moi towarzysze
pod zmarzłą grudą leżą.

Gdzie ziemię opuszczoną
mróz lśniąca pleśnią szroni,
tam moi, hej! tam nasi
śnieją towarzysze broni.



Goetzendorf-Grabowski, major rez. Wojsk Pol-
skich, były szef Sztabu Inspekcji Artylerji frontu
Wielkopolskiego, obecnie komendant Związku To-
warzystw Powstańców i Wojaków Województwa
Poznańskiego.

O Polskę, od zbóż złota
walczyli pod biegunem,
więc ziemia im moskiewska
wieczystym jest całunem.

Na groby tych, co nigdy
już Polski nie zobaczą,
Nikt płakać nie przychodzi —
— jedynie brzozy płaczą.

Miał mów — trzykrotna salwa
rozległa się echemi
i pozostali martwi
i na wiek wieków sami.

Imiona świat zapomni,
czas zrówna mogił kopce
a ślad wszelaki po nich
zorzą pługi obce.

Więc niechże garść słów polskich,
jak garść ojczystej ziemi,
z oddali rzuca na nich
dłoniami tęsknącemi.

By duszą zmartwychwstali,
rozpięli skrzydła cudnie
I poszli — płacząc z szczęścia —
z północy na południe.

Ta — która duszę mi zabrała...

Ninon, Ninon
qui fait tu de la vie

Me thinks i see
where?

I my munds's eyes.
Schackespaere.

Zdaje mi się, że ją widzę — oczyma swojej duszy. Widzę tę świetlaną boską postać wysmukłą i dumnie marzące oczy...

Stała mi na drodze życia w chwili, gdy zerwałem z myślą o miłości. Zdawało mi się, że w mej wiosnie życia przy choćby moich sentemantalnych poglądach, nie pozostało mi nic prócz ciężkiej pracy społecznej i zawodowej.

Nagle ujrzałem ją — przeznaczenie — tę duszę, której od lat najdawniejszych szukałem. z którą miałbym wejść w te tajemnicze pełne nadziejskich dreszczów i marzeń porozumienia i z którą mógłbym stworzyć niewysłowione szczęście, cudowną krainę marzeń i bezbrzeżną boleść...

Nina jest jak najidealniejsza miłość. Poznać ją i ocenić może tylko ten, kto zna najwyższe spotęgowanie wszystkich władz zwanych sercem, a przez to samo wzniesienie się człowieka do jego najszczytniejszych przeznaczeń, kto zna miłość jako szlachetny popęd poświęcenia własnych korzyści i własnego „ja“ dla jednej pięknej istoty, która kryje w sobie wszystko to, co dać może raj i szczęście na ziemi — co znajduje się w miłości idealnej, której nie doświadczyłem, a pragnąłem tak nie skończenie...

Poznanie się nasze było dziwne i oryginalne. Będąc obok niej i widując się często pozornie nie odczuwałem co kryje się pod jej smukłą i powiewną postacią. Nie słyszałem jej boskiego głosu i nie dojrzywałem jej cudnych ocząt, które jak głębia morską, szukały przedmiotu swojej miłości...

Gdy jednak jej śliczna główka, wzniesiona po królewsku, spoglądała z niesłychanym wyrazem wymarzonej, dumnych i zamglonych ocząt raz w głąb duszy mojej — nie wytrzymałem tego wzroku. Niewypowiedzialne uczucie zakwitło w mojem sercu odepchnięciem od świata. — Myśl moja traktująca w sposób dzisiejszy ludzi i ten padoł świata — nagle odwróciła się do kierunku, który nadała jej świętość...

Spędzone krótkie chwile w samotnej ciszy tetą tet nie mogły pozostać bez następstw. Romantyzm rozwinał się prędzej aniżeli to można było przypuszczać.

Bo czyż mogło oprzeć się moje „miękkie“, uczuciowe serce tej królownie z bajki, której czarowne oczy patrzą tak dobitnie w głąb duszy?

Nie, stanowczo nie! Żadna siła i żaden nakaz rozsądku nie jest zdolny zagłuszyć wezbranej fali

uczuć, które pod wpływem obcowania z Ninką płyną niepowstrzymaną strugą.

Wreszcie w pamiętny poniedziałek jesiennego miesiąca dziewięćsetnego powojennego roku byliśmy znowu sami pogrążeni w niezwykłym nastroju.

Czuliśmy, że stanie się coś, czego gorąco pragną nasze serca, a przedczem myśl nasza ucieka, goni. Stanie się... I stało.

Ninka była niezwykle zelektryzowana, lecz jak zawsze swobodna. Widziałem te spojrzenia jej jeszcze więcej zamglone jak zazwyczaj. Głos lekko drżał. Barwa cery jej cudownie wykrojonej, majestatycznej twarzyczki bledniała i czerwieniła... Lekko z dyszany, dźwięcznie przytłumiony głosik stawał się tak wyzywający, że zapomniałem o istnieniu całego świata. I usta nasze złączyły się w długim, przeciągłym pocałunku... Splotły się dłonie, zderzały piersi i niebiańska słodycz ogarnęła nas na krótkie pamiętne sekundy.

Przywarci do siebie w silnym uścisku czuliśmy tylko bicie naszych serc, kontynuujących słowa pieśnyczoty, której wargi niezdolne były wypowiedzieć. Miliony pocałunków...



Dyr. Głowacki, działacz wojskowy na terenie Poznania, zasłużony dla polskości Pomorza za czasów zaborezych.

— To poniedziałek — rzekła Ninka, po chwili.
— Tak pamiętny — wielki poniedziałek — odparłem z niewypowiedzianem uczuciem szczęścia i błogości duszy.

Tak minął pamiętny, cudny wieczór, który miał być ostatnim.

Po poniedziałku, miały przyjść inne dni, tygodnie, miesiące, lata... Jakże ich przyjscia pragnąłem!

Nazajutrz opowiadaliśmy sobie nasze sny.

Dziwne zrządzenie losu. Ninka miała sen o mnie — podobno nadzwyczajny. Hipnotyzowałem ją w straszny sposób i dyktował w hipnotycznym śnie warunki przyszłości. Słowem wziętem ją w całkowite — jak się kochanie wyrażało — posiadanie.

Oczywiście w tych wypadkach idzie się zwykle na naradę do swej serdecznej przyjaciółki. Następuje spowiedź. I szlachetna istota, daje Nince swe rozgrzeszenie.

Mój sen daleko gorszy — okropniejszy. Śni mi się jak błędnemu rycerzowi napad... uprowadzenie ukochanej... walka — i... ciężkie rany, zadane w nierównej walce oraz strata tej — bez której obraz mego życia staje się godnym pożalowania.

Refleksje snu są tak przejmujące, że budzę się i niespokojny rzucam się niemal w konwulsjach do rana.

Niespokojny jestem całe dopołudnie i czekam z utęsknieniem chwili zobaczenia się z ukochaną — której o swojej miłości nie zwierzałem się słownie. Uczucia nasze przemówiły za nas.

Pragnąłem, oczekiwałem widzenia się ze strasznym uczuciem lęku, czy nie zmieniła się Ninka w swoim usposobieniu do mnie, czy mnie ona kochana, czy chce, pragnie — czy oddana jest komu inemu? Pytania i lęk cisnął się do mnie, rozdzierając duszę boleśnie. Co przyszłość przyniesie może? Czy nadejdzie: wtorek i dni następne, tak jak ułożyliśmy sobie w naszych myślach?

Dni następne — niestety — były złudne.

Ninko, zbyt wielkie przeszkody rozgradzały nas. Rozumiałem to od pierwszej chwili — wiedziałem, że te cudne oczy są nie moje. Aczkolwiek złączeni duchowo, na chwilę może łączyliśmy się, że się na zawsze złączymy — jak pokrewne sobie natury — i skutecznymi to nadziemskie połączenie dwóch dopełniających się istot.

Wiedziałem, że pójdziemy różnymi drogami. Za wielki jest twój temperament Ninko. Umrzesz z nim, ja to rozumiem, ale nie będziesz szczęśliwa, tak jak szczęścia i ja znaleźć tu na ziemi nie mogę.

I Ninka wkrótce potem wyszła za mąż, jakby dla kariery. Została panią pułkownikową. Jakżeż miałyby być inaczej? Bo czyż dziś w czasach demoralizowania powojennego można myśleć o miłości idealnej i poświęcenia się dla osób ukochanych? I ta, uhóstwana okazała się tylko kobieta...

To ostatnie moje doświadczenie pozostawiło jeszcze większą pustkę w moim sercu. To ostatnia iskra mego romantyzmu zgaszona brutalnością realnego życia. Finis Amoria!

Ariovist.

O zjednoczenie organizacji byłych wojskowych.

Prawie równocześnie z chwilą ukończenia wojen, jakie kraj nasz prowadził, a temsamem z chwilą redukcjonowania naszej armji do stanu pokojowego, zaczęła się na całym obszarze Polski praca organizacyjna zdemobilizowanych wojskowych.

W krótkim stosunkowo czasie, zawiązały się różnego rodzaju związki i koła byłych wojskowych, obejmujące czyto oficerów, podoficerów, czyto szeregowych w rezerwie. Poszczególne te organizacje mają wszystkie jako zasadniczy cel, pielęgnowanie nadal ducha wojskowego, by w razie potrzeby móc zasilić szeregi naszej armji czynnej odpowiednio przygotowanym i uświadomionym materiałem bojowym.

Te same organizacje powstały i u nas na Pomorzu i obejmują je zasadnicze 3 grupy: Związek Ofic. Rezerwy, Związek Podofic. Rezerwy oraz Związek Powstańców i Wojaków, skupiający pod swym sztandarem przeważnie szeregowych rezerwy i byłych powstańców.

Związki te pracując dla jednej i tej samej idei, pozostają ze sobą w bardzo luźnym kontakcie, który utrudnia współpracę, oraz przeszkadza do osiągnięcia wytkniętego sobie celu.

W związku z powyższym stanem rzeczy wyłoniła się na ostatnim posiedzeniu Zarządu Koła Ofic. Rez. Toruń myśl zjednoczenia, zlania tych trzech organizacji w jedną całość, czego wymaga już sam charakter tych organizacji.

Armję rezerwową tworzą te same składniki ci i armję czynną, a więc oficer, podoficer i szeregowy. Te trzy czynniki nie mogą w pracy fachowej tworzyć odrębnych niepracujących łącznie i w porozumieniu grup, względnie kast, gdyż tylko wspólna praca w jednym kierunku prowadzić może do dodatniego rezultatu. Przy takiej pracy pozyskać można zaufanie i wiarę, tych bodaj najważniejszych momentów każdej zwycięskiej armji. Tego rodzaju rozwiązanie jest prosto koniecznością, która wcześniej czy później przyjść musi. Ono dozwoli do ukształtowania się rzeczywiście skutecznej działalności, wprowadzi jednolite organizacje, obejmujące w każdym nawet zakątku skończone ogniwą, i ono wprowadzi celowy podział pracy, który obecnie prawie że nie jest do przeprowadzenia.

Uskutecznie rzuconej myśli wymaga rzecz prosta odpowiedniego przygotowania, przeprowadzenia i porozumienia się zainteresowanych Związków. Niech więc tych kilka słów będzie początkiem wielkiego dzieła połączenia się w jedną potężną organizację naszych obecnych Związków wojskowych, którego urzeczywistnienie rozpoczyna na swym terenie Koło Ofic. Rez. Toruń.

Niezawodnie powyższe wywoła obszerną dyskusję. W każdym wypadku jest ona bardzo pożądana i z pewnością przyczyni się do szybszego skutecznienia rzuconej myśli.

W y r o b i s z, kapitan rezerwy.

SMALEK R. Lubner i Cie, Grudziądz
 śledzie, domieszkę do kawy (Prawdziwa Francka), konserwy rybne, czekoladę (Sarotti), mydła toaletowe i do prania, zapalki, esencje octową, Urbin i Dobrolin oraz wszelkie inne towary po najniższych hurtownych cenach dziennych poleca
 ul. Kościuski 34 I piętro — Telefon 707

Dział Morski.

Wychód Polski na Świat.

Liga morska i rzeczna podaje w jednodniówce „ku Morzu“ następujące zamierzenia Ligi z jej działalności na przyszłość:

1. Szerzenie jak najbardziej energicznej propagandy celem uświadomienia wśród społeczeństwa potrzeby stworzenia polskiej floty wojennej dla obrony naszego wybrzeża i naszego handlu morskiego.

Stworzenie takiej floty nie przedstawia zbyt wielkich trudności. Flotą wojenną w jej najniezbędniejszym zakresie możemy stworzyć nawet w dzisiejszych fiskalnie przełomowych i ciężkich czasach.

Narazie flota owa winna się składać z krazownikami, łodzi podwodnych i hydroplanów. Zadaniem krazownika byłoby między innymi reprezentowanie państwa, jako siły morskiej, spopularyzowanie polskiej bandery wojennej we wszystkich państwach morskich. Łodzie podwodne miałyby wielkie zadanie do pełnienia, jako broń słabych, jako obrona wybrzeża, to samo byłoby zadaniem wodnopłatowców czyli hydroplanów.

Całe społeczeństwo winno sobie uświadomić ten aksomat, że bez floty wojennej Polska nigdy nie zdobędzie stanowiska wielkomocarstwowego, i winna domagać się utworzenia takiej floty, domaganie to będzie wskaźnikiem, podstawą do poczynania w tej mierze Sejmu i Rządu.

2. Uświadomienie konieczności posiadania własnej floty handlowej i uświadomienie jednocześnie jej doniosłego znaczenia w rozwoju gospodarczym kraju, zwłaszcza znaczenia w odnajdywaniu nowych rynków zbytu dla naszych fabrykatów, i w uniezależnieniu się od ceł tranzytowych, co podniesie naszą wytwórczość i wzmocni nasz bilans płatniczy.

3. Propagowanie, jak wielkiej wagi dla naszych stosunków gospodarczych a nawet i politycznych jest posiadanie własnego portu. Już samo zapoczątkowanie budowy portu w Gdyni przekonuje nas, że ten port potrzebny jest dla walki z portem w Gdasku, dla naszego uniezależnienia się gospodarczego na morzu.

Dopiero posiadanie własnego portu w Gdyni zmusi port wolnego miasta Gdańska do lojalności wobec interesów handlowych Państwa Polskiego, do ustępliwości wobec interesów prywatnych obywateli Polski.

Dotychczasowy nasz stosunek z portem gdańskim wykazuje, że kompromisowe i trwałe ustalenie tej sprawy jest niemożliwe, że z duchem germańskim należy postępować według germańskiej zasady: „czego nie można zgiąć, to trzeba złamać“.

4. Propagowanie rozwoju wodnych dróg śródlądowych, usplawniania rzek, renowacji i budowania kanałów. Winniśmy zawsze to mieć na względzie, że najtańszą komunikacją jest komunikacja wodna. Najbardziej przekonującym argumentem, wykazującym wielkie znaczenie śródlądowych dróg wodnych, są mapy rozbudowywa-

nych obecnie dróg śródlądowych wodnych w państwie niemieckiem.

5. Propagowanie jak najintensywniejszego rozwoju rybołówstwa i przemysłu rybnego morskiego i śródlądowego.

Obecnie nasze rybołówstwo stoi bardzo nisko, wiele dziesiątków wagonów śledzi i innych ryb, które moglibyśmy zdobyć w Bałtyku sami, zmuszeni jesteśmy sprowadzać od sąsiadów, w najopłakaniejszym stanie są nasze wędzarnie i fabryki konserw rybnych, wszystkie niemal konserwy rybne sprowadzamy z zagranicy.

Również pozostawia wiele do życzenia obecny stan lądowych gospodarstw rybnych, karpie na przykład do nas, którzy posiadamy kilkadziesiąt tysięcy ha wód śródlądowych, przywożone są z Czechosłowacji. W morskie sieci rybackie zapopatrujemy się z Niemiec.

To są najgłówniejsze zamierzenia Ligi Morskiej i Recznej na jej najbliższą przyszłość.

Dla osiągnięcia tych zamierzeń są przewidywane następujące środki:

1. Urządzenie co tydzień w siedzibie L. M. i R. wieczorów dyskusyjnych, na których będą omawiane aktualne sprawy, dotyczące marynarki, portów i żeglugi rzecznej.

2. Wygłaszanie odczytów i referatów na powyższe tematy.

3. Propaganda drogą filmu, który pogłowo uwidoczni potrzeby i zadania naszej marynarki wojennej, handlowej i żeglugi rzecznej.

4. Urządzenie wystawy morskiej i przemysłu morskiego.

5. Organizowanie wycieczek nad morze i po morzu.

6. Ogłaszanie konkursu na popularne pieśni morskie.

7. Wydawanie własnego czasopisma p. t. „Morze“.

8. Wydawanie tablic ściennych dla szkół o treści morskiej.

9. Ogłaszanie konkursów dla młodzieży na modele statków morskich i jachtów.

10. Dawanie nagród za najlepsze wypracowania szkolne na tematy, związane z morzem.

11. Popieranie wszelkiej inicjatywy prywatnej ku tworzeniu własnej floty handlowej.

12. Organizowanie konferencji na temat marynarki wojennej, handlowej, żeglugi rzecznej ze współudziałem zainteresowanych sfer żeglugowych, przedstawicieli Sejmu, Senatu i Rządu.

13. Popieranie szkolnictwa morskiego, urządzanie specjalnych kursów w Tczewie.

14. Pomoc przy uzyskiwaniu pracy przez marynarzy polskich.

15. Udzielanie bezpłatnych objaśnień i porad osobom, interesującym się naszymi stosunkami w sferze żeglugi i przemysłu morskiego.

16. Popieranie sportu morskiego, zachęcanie do zakładania jachtklubów.

śledzić, domieszkę do kawy (Prawdziwa Francka), konserwy rybne, czekoladę (Sarotti),
 mydła toalefetowe i do prania, zapalki, esencję octową, Urbin i Dobrolin oraz wszelkie
 inne towary po najtańszych hurtownych cenach dziennych poleca
SMALEC R. Lubner i Cie, Grudziądz
 ul. Kościuski 34, I piętro. — Telefon 797.

17. Urządzanie coroczne regat morskich w Gdyni.

18. Utrzymywanie stałej łączności z zagranicznymi instytucjami, pokrewnymi naszej instytucji, a w szczególności z francuską Ligą Morską i Kolonialną w Paryżu.

19. Zakładanie coraz to nowych oddziałów Ligi Morskiej i Rzecznej w kraju i zagranicą oraz zapisywanie jak największych zastępów członków do naszej organizacji i wciąganie ich do współpracy.

* * *

— „Morze“: Pod tym tytułem z końcem bm. pocnie się ukazywać jako organ L. M. i R. ilustrowane czasopismo miesięczne. Do współpracy zaproszono wszystkich członków Ligi i szereg wybitnych jednostek, interesujących się sprawami morza naszego i wodami śródlądowymi.

— „Nasze Morze“. Celem zainteresowania szerokich mas ogółu społeczeństwa ważnością dostępu do morza, pod protektorem P. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Towarzystwo Krajoznawcze, Liga Morska i Rzeczna i Związek Obrony Kresów Zachodnich zorganizowały wystawę p. t. „Nasze Morze“. Wystawa ta jest otwarta od 6 — 28 września 1924 r. w gmachu Politechniki Warszawskiej i obejmuje następujące działy:

1) Dział przyrodniczy. Morze w nauce: Oceanografia: słońce, zlodowacenie, pomiary głęb. Litosfera, otoczkaki, zlepnieńce, torfy, bursztyn. Klimatologia: wiatry, opady. Ruch wydm. Flora Bałtyku i wybrzeża. Fauna morza i wybrzeża. Mapy, wykresy, reliefy i preparaty. Fotografije i literatura.

2) Dział gospodarczy: Człowiek na morzu i na wybrzeżu, zajęcia ludności. Utrwalenie wydm. Rolnictwo i hodowla. Kąpieliska i letniska.

3) Dział rybacki: Migracje ryb, ich połów. Statki rybackie, sieci, przyrządy. Konserwowanie i transportowanie ryb. Chłodnictwo. Prawa Polski do połowu na wodach neutralnych.

4) Dział żeglugi: Historia. Obrona morska. Statki wojenne. Akeja obronna i zaczepna. Torpedy i miny. Lotnictwo morskie. Marynarka wojenna. Tablice, wykresy i mundury. Żegluga handlowa: Marynarka pol-

ska i innych państw bałtyckich. Statki żaglowe i parowe. Maszyny morskie. Porty egzystujące i projektowane. Budowa portów: tamy, bagry, hydrotechnika, stocznie, doki. Ujście rzek. Prace nad wodą. Nurkowanie. Przyrządy nawigacyjne, bezpieczeństwo na morzu, latarnia, znaki i sygnały. Radjotelegrafia. Stacja ratownicza. Turystyka i sporty morskie. Literatura Szkolnictwo morskie.

Z ramienia Ligi M. i R. do Komitetu Wystawy weszli pp. Hugon Pistel, Czesław Petelenz, Aleksander Rylke, dr. Franciszek Lubecki i inni.

— Metody i narzędzia łowu ryb polskiego Bałtyku. Kazimierz Demel. Wydawnictwo Sekcji Rybackiej Ligi Morskiej i Rzecznej, Warszawa 1924 r. Już niejednokrotnie szerokie koła naszego społeczeństwa a zwłaszcza ci, co wyjeżdżali nad bursztynowy brzeg, zadawały sobie pytanie, jakimi środkami i metodami łowią ryby w Bałtyku nasi Kaszubi, jakich sieci używają do łowienia ławie śledzi, jakich środków do chwytania łososi, węgorzów i t. p., wielu amatorów dla zaspokojenia swej ciekawości wyjeżdżało z rybakami na morze, obserwowało poszczególne wypadki połowów.

Kazimierz Demel, adjunkt Laboratorium Morskiego w Helu, w sposób bardzo przystępny opisał metody i środki połowu wszelkich rodzajów ryb w Bałtyku. Mamy tu opisy wszelkich rodzajów sieci stojących na różnych głębokościach morza (mance, nety, żaki), sieci pływających (pławnice dryfujące, obchodne), sieci ciągnionych przez jachty (trawle, cezy i niewody), różnego rodzaju wędek i bodorów na węgorze.

Tę bardzo zajmującą książkę, ozdobioną 19-ma rysunkami, czyta się, jak beletrystykę, jak niektóre fragmenty z powieści Żeromskiego, poświęconych morzu. Cena jednego egzemplarza wynosi niecały złoty.

— Wycieczka do Konstantynopola. Staraniem Ligi Morskiej i Rzecznej została zorganizowana wycieczka do Konstantynopola. Wycieczka ta wyrusza z Warszawy dn. 14 września r. b. w składzie 60 osób przez Lwów, Czerniowce do Konstanzy, gdzie przybędzie dn. 16 września, w Konstantynopolu stanie dn. 17 września. Wyjazd z Carogrodu nastąpi dn. 22 września przez Smyrnę, Mitylenę, Chios, Pireus, Kalamata, Patras, Korfu do Brindisi, gdzie przybędzie dn. 30 września rano. Tu wycieczkowicze otrzymają bilety kolejowe przez Neapol, Rzym, Florencję, Wenecję, Triest i Wiedeń do Warszawy z prawem zatrzymywania się wszędzie na kilka dni.

Myśli H. Sienkiewicza.

Aforyzmy, to jakby papierowe lampy, zawieszane na drzewach dyalektyki: w mroku je widać, przy świetle słońca gasną.

„Wiry“.

*

Najenergiczniejszy człowiek potrzebuje, by go ktoś kochał. Inaczej czuje w sobie śmierć i jego energia zwraca się przeciw życiu.

„Rodzina Połanieckich“.

Kto libo masz się żenić, czyli uxorem wybrać, masz baczyć aby była bogobojna, dobrych obyczajów, gospodarna i ochędożona, co wszystko prócz Ojców Kościoła, jeszcze ci i pewien pogański mędrzec, imieniem Seneka, poleca. A jakoż uznasz, iżeś dobrze trafił, jeśli nie znasz gniazda, z którego towarzyszkę dozgonną bierzesz?... Jaki wół, taka i skóra, jaka mać, taka i córa...

„Krzyżacy“.

Nie znam zakątka ziemi, w którymby tyłu marnowało świetne zdolności co u nas — w którymby ci nawet, którzy coś dają, oddawali tak mało — tak niesłychanie mało, w stosunku do tego co im Bóg dał.

„Bez dogmatu“.

W stosunkach towarzyskich szczerzy poklask znajduje przedewszystkiem taki umysł, który się umie zawiesić na każdym przedmiocie, jak małpa zawiesza się ogonem na gałęzi — i wywracać koziółki. Im bardziej owe koziółki będą cudaczne i nagłe, a niespodziane, tem powodzenie będzie poważniejsze.

„Bez dogmatu“.

Wojna i miłość są dwiema jedynymi rzeczami, dla których rodzić się i żyć warto.

„Quo vadis“.

Kronika teatralna.

— **Teatr grudziądzki** prowadzony pod solidną dyrekcją p. Otrębskiego i kierownictwem artystycznym p. Książka, przy doborowym i licznym zespole personalnym, stara się wszelkimi możliwymi środkami ściągnąć publiczność naszą do tej świątyni słowa i kultury narodowej.

Grane opery, operetki, poważne sztuki i komedje farsowe, dały nam taki repertuar jaki Grudziądzowi niejedno miasto prowincjonalne polskie pozazdrościć może. A więc szła: Halka, Dzwony Kornewilskie, Dziewczę z Holandji, Dookoła Miłości, Gri-gri, Wiera Mircewa, Ósma żona sinobrodęgo, Ogniem i Mieczem, Hiszpańska Mucha. Prawo pocałunku — słowem w ciągu niespełna dwóch miesięcy sezonu, widzieliśmy moc doborowych premjer — nie byle jako wystawionych i znakomicie granych. Ale teraz druga strona medalu. Publiczności w teatrze strasznie mało. Prócz inteligencji umysłowo pracującej, nie widać w teatrze prawie nikogo. Gdzież warstwy rzemieślnicze, drobne kupiectwo, i ci, którym najbardziej potrzeba słowa polskiego, gdzie robotnicy? Przecież bilety są tak tanie, że raz w tygodniu każdy do teatru przyjść może. Co więc za powód stronięcia od tak niesłychanie ważnej placówki? Nie innego tylko agitacja niemiecka i komendjancki teatrzyk szwabski w domu gminnym. Nas jest 40.000, a ich 1000, i Niemcy chcą nami komenderować. Czy pozwolimy na to? Gdzie ambicja narodowa?

Z tego miejsca apelujemy do naszej braci: Wojaków, Oficerów i Podoficerów rezerwy, Was jest w Grudziądzu najwięcej, jesteście najbardziej wyrobieni patriotycznie, boście walczyli i ginęli za polską kulturę, chodźcie więc do teatru gromadnie, bo teatr bez Was na pociechę niemcom upadnie.

Wiemy, że apel nasz nie minie bez echa, tłumnie uczęszczać będziecie do teatru, by podziwiać tak doskonałe sztuki artystyczne, jakie nasz teatr wystawia, starając się dać nam niepoślednią ucztę duchową.

— **Założenie orkiestry symfonicznej.** Znany meloman i gorący wielbiciel teatru p. Nadradca

Izby Skarbowej, Henryk Rozborski, wspólnie z dbającym o rozwój i utrzymanie teatru, panem prezydentem miasta inż. Włodkiem, wysunęli projekt stworzenia doskonałej orkiestry symfonicznej dla miast Torunia, Grudziądza i Bydgoszczy. Projekt ten został przychylnie przyjęty przez p. Wojewodę Dr. Wachowiaka i jest nadzieja, że przy usilnych staraniach wspomnianych trzech propagatorów i protektorów sztuki muzycznej, zostanie całkowicie zrealizowany. Daj Boże, aby to rychło nastąpiło, gdyż dobrej orkiestry symfonicznej daje się naszym teatrom silnie odczuwać.

— **Z Komitetu odbudowy Teatru.** W przeszłym tygodniu doczekaliśmy się wreszcie sprawozdawczego zebrania Komitetu odbudowy Teatru, który po przeszło rocznej gospodarce zdołał — mimo posiadania płatnego sekretariatu — zrobić bardzo nie wiele. Komitet ma być podobno zreorganizowany i płatny sekretariat zniesiony. Sądziemy, że do prac w komitecie powinni wejść tacy społecznicy, którym zależy na bezinteresownej ofiarnej pracy dla dobra ogólnego — a nie tacy, którzy pojmują obowiązki obywatelskie tylko za sutem wynagrodzeniem.

Dodać trzeba, że dzięki usilnym staraniom p. prezydenta Włodka i inżyniera miejskiego, radcy Stołowskiego, odbudowano już dawno sale teatru w Strzelnicy, gdzie ma być czasowo pomieszczony przybytek Melpomeny. I tak więc dobra wola dwóch jednostek zdziałała więcej, niż komitet, złożony z kilkudziesięciu osób i mający płatny sekretariat.

* * *

— **Kronika filmowa.** Z pomiędzy kin tutejszych zasługuje na wyróżnienie kinematograf „Orzeł“ — dbający o rozwój sztuki filmowej i dający doborowe programy. Są tam demonstrowane znakomite historyczne rzeczy jak: „Zburzenie Troi“, współczesno-towarzystwie jak: „Przy kominku“, są wreszcie kreacje karkołomne z niezrównanym Edie Polo i humorystyczne występy Pat i Patachona. Nic dziwnego, że publiczność do tego kina woli uczęszczać częściej, jak do innego, skoro tu ma dobre obrazy, odpowiednią muzykę, i stosunkowo niskie ceny.

Dział humorystyczny.

Wniosek.

Sędzia: — Świadek słyszał cały przebieg kłótni pomiędzy małżonkami, jakie wyniósł z tego wrażenia?

— Że się nigdy nie ożenię, panie sędzio.

Ofiara powołania.

— Wiesz co, Jadziu, doktor Gulski stał się ofiarą swego powołania.

— Co znowu, Zosiu, zaraził się od chorego tyfusem?

— Uchowaj Boże, tylko ożenił się ze swoją pacjentką.

Poprawił się.

— Kelner, to okropne, w kawie pływa mucha!
Kelner tonem uspokajającym: — To wcale nie mucha, to strzępek ściěrki.

Dobre ciasto.

Milosierna pani (do żebraka): — Zeszłego tygodnia dałam wam kawałek ciasta i za to przysyłacie mi teraz do domu wszystkich swoich przysiaćci.

Żebrak: — Ależ pani się myli, ja właśnie moich wrogów przysyłałem.

Dział Literacki.

Czasopisma.

Wyszedł z druku nakładem Zakładów Graicznych Wiktora Kulerskiego (Gazeta Grudziądzka) Grudziądz-Tuszevo „Listownik Urzędowy“, opracowany przez Bronisława Kalwarę, zawierający streszczenie ustawy konstytucyjnej, dział traktujący o kompetencji i zakresie działania władz i urzędów państwowych i samorządowych Rzeczypospolitej Polskiej oraz wzór i objaśnienie jakie podania i reklamacje należy wносить do władz i urzędów: sądowych, skarbowo-podatkowych, wojskowych, komunalnych, policyjnych, kolejowych i szkolnych.

Listownik ten służyć może jako doskonały informator i poradnik w sprawach podań i wniosków urzędowych. Nabyć go można w Administracji Strażnicy Bałtyckiej, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 25 za nadesłaniem należytości 80 groszy za egzemplarz, oraz w księgarniach: Wiktora Kulerskiego i Rraci Bazańskich w Grudziądzu.

— **Głos Rezerwisty.** Ukazał się Nr. 7—9 „Głosu Rezerwisty“ czasopisma wychodzącego pod redakcją pana Bolesława Maślankiewicza.

Na treść numeru składają się: artykuł wstępny i wiersz „Zaduszki“ pióra znanego literata p. Leopolda Oskard-Margentalera, St. Siemińskiej, Lucjana Dęboczyńskiego, korespondencja własna z kongresu Międzynarodowego w Londynie pióra Jana Roskosza i cały szereg innych.

Całości dopełnia dodatek literacki p. t. „Gdy dzwony i serca biją“ poświęcony Henrykowi Sienkiewiczowi. Numer zdobi cały szereg bardzo ładnych ilustracji. Cena numeru 1 złoty z czego 25% Redakcja przeznaczona na Polski Żałobny Krzyż. Konto w P. K. O. 8. 238. Skrzynka pocztowa 473.

— **Reduta.** Dwutygodnik ilustrowany, poświęcony sprawom przysposobienia wojskowego, wychowania fizycznego i oświaty w wojsku „Reduta“ wydawany w Wilnie nadesłał nam Nr. 9. Cały zeszyt zawiera szereg nieprzeciętnej miary artykułów traktujących o P. W. i W. F. oraz oświacie w wojsku, czem się tak solidnie pismo to zajmuje. Redakcja p. A. Kowalskiego — pod każdym względem przedstawia się wzorowo, a pod względem graficznym jest bez zarzutu. Na innym miejscu przedrukujemy jeden z artykułów traktujących w związku i podniosły sposób wspomnianego biograficzne o Sienkiewiczu.

— **Wychowanie Fizyczne** doskonałe, fachowe i znakomicie redagowane czasopismo, poświęcone higienie szkolnej i wychowawczej oraz kształceniu cielesnemu, wydało zeszyt 1—6 następującej treści:

• Dr. Wl. Missiuro: Kurs wychowania fizycznego Centralnej Wojskowej Szkoły Gimnastyki i Sportów oraz Studium Wychowania Fiz. Uniwersytetu Poznańskiego w świetle pomiarów antropometrycznych. — Dr. St. Szuman: Strach i odwaga. — Z metodyki ćwiczeń: Gra w Oczko. — Pływanie, jako przedmiot nauczania szkolnego. — Nowe książki (Rocznik Pedagogiczny, N. P. Gundobin, K. Secher, St. Kopezyński, E. Nerman, J. G. Thulin, A. Bollandsee, E. Lilie, A. Collan. Av. A. Karlsson, M. Zaruski). — Z czasopism (Antropometria i fizjologia, psychologja, medycyna szkolna). — Z towarzystw, Instytucji i Zjazdów (Z posiedzeń lekarzy szkolnych przy Wydziale Higijeny Szkolnej Min. W. R. i O. P. Z posiedzeń lekarzy szkolnych. Ku-

ratorjum Okr. Szkoln. Poznańskiego. Ze Studium Wychowania Fizycznego Uniw. Pozn. Centralna Wojskowa Szkoła Gimnastyki i Sportów w Poznaniu. I Kongres Federacji Międzynarodowej Gimnastyki Wychowawczej, Warszawskie Towarzystwo Higieniczne. Krótka ocena sportu polskiego za okres zimowy 1923-24). — Na mównicy (W sprawie „tygodnia pracy“ w naszych szkołach). — Kronika.

— **Świat i Prawda.** Nowy zeszyt listopadowy tego miesięcznika zawierającego ponad 100 stron druku przejrzelśmy z prawdziwym zadowoleniem. Jest tu pełno artykułów literackich i publicystycznych; jak pp. Gałkowskiego i Treszczyły, jest znakomita praca inż. E. Libańskiego rozprawiająca o cudach przyrody z techniki nowoczesnej, nie zapomina się też o gospodarce, ogrodnictwie, rolnictwie i architekturze — a całość zdobią ciekawe ilustracje i bezpretensjonalne wiersze i sonety — słowem — Świat i Prawda, dzięki niezmordowanej pracy p. Gałkowskiego — wydawcy i redaktora przedstawia się pod względem graficznym i redakcyjnym b. dobrze.

— **Żołnierz Wielkopolski.** Strażnica Bałtycka nawiązała ścisły kontakt współpracy redakcyjnej i wydawniczej z tem pismem, które staraniem DOK. VII Poznań ukazuje się regularnie i zawiera zawsze mnóstwo ciekawych ilustracji z życia armji i stowarzyszeń przysposobienia wojskowego oraz wychowania fizycznego. W numerze bieżącym zamieszczamy szereg dobrze ujętych ilustracji nabytych od Żołnierza oraz obchodzące nas wiele ilustracje i podobizny działaczy wojskich na terenie Ziem Zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej uzyskane łaskawie od generalnego sekretarza i naczelnego redaktora „Wolności“ W. P. Rybki-Myrnisa. Nr. 30 „Żołnierza“ poświęcony przeważnie historii i działalności 3-go pułku wojsk łączności, który to pułk zdobył honorową nagrodę mistrza armji polskiej w piłce nożnej. Pozatem numer ten posiada korespondencję i komunikaty z życia organizacji podoficerów rezerwy.

— **Hallerczyk.** Nr. 4 dwutygodnika organu Związku Hallerczyków zaczyna się artykułem takiego mistrza słowa polskiego jak p. Adam Grzymała Siedlecki napisany z okazji sprowadzenia zwłok Sienkiewicza do kraju. O celach i zadaniach F. i. d. a. c. u. pisze znany publicysta p. E. Ligocki z Poznania. Na całość zeszytu składa się liczne zebrane komunikaty z życia związkowego, a kończy go dział sportowy i wychowania fizycznego. Z tego widać, że cele i zadania pisma Hallerczyk są analogiczne nam z czego się serdecznie cieszymy i życzymy mu jak najlepszego rozwoju.

Od Redakcji: Omawiamy chętnie wszystkie nadsyłane nam czasopisma treści nie politycznej szczególnie pisma wydawane przez organizacje b. wojskowych i władze armji czynnej. Na tem miejscu nie możemy nie wyrazić żalu, że tego rodzaju poważne pisma wojskowe jak Bellona i Polska Zbrojna wychodząca w Warszawie nie raczą nam nadsyłać egzemplarzy zamiennych mimo, że im nasze wysyłamy stale i o współpracy prosiliśmy. Czyżby nie znalazła się do tego ani odrobina dobrej chęci i woli.

Dział ekonomiczno-gospodarczy.

Władysław Krzaczyński.

Państwowa pomoc w zagospodarowaniu i opieka nad osadnikami.

Z numerem niniejszem zamieszczamy w dziale ekonomicznym Strażnicy Bałtyckiej łaskawie nam nadesłaną cenną pracę por. rez. p. Władysława Krzaczyńskiego (obywatela ziemskiego w Starej Rudzie p. Grudziądz) p. t. „Państwowa pomoc w zagospodarowaniu i opieka nad osadnikami“. Przyczem zaznaczamy, że książka ta zawiera przebogaty i wyczerpująco obmyślany materiał jakich dróg ma się trzymać polska gospodarka i polityka rolna. Nie wątpimy, że poruszając ten materiał w Strażnicy dostarczymy szerokim rzeszom naszych członków i czytelników wielu pożytecznych rad i wskazówek i postawimy przeto naszą skromną cegiełkę pod gmach rozwoju kultury rolnej wolnej Polski. Z tego miejsca wyrażamy radość, że praca tak ważna i interesująca wyszła z pod pióra b. wojskowego i oficera, któremu składamy serdeczną gratulację.

Redakcja.

Część I.

Zakres pomocy w zagospodarowaniu.

Wszelkie projektowanie w przedmiocie pomocy państwowej dla osadników, ściślej mówiąc, dla nabywców różnego typu parcel gruntowych, oprzeć się musi przede wszystkim na rozważeniu w śmietle obecnych stosunków ekonomicznych tych potrzeb naszego osadnictwa, które bezwzględnie zaspokojone być powinny, aby tworzenie nowych gospodarstw rolnych i uzupełnianie istniejących karłowatych nie stało się w rezultacie negacją twórczej pracy gospodarczej, społecznej i państwowej.

Podjmując poniżej tego rodzaju rozważania, uwzględniam następujące tezy:

1) Reforma rolna jest koniecznością państwową, a zatem pomoc dla osadnictwa, jako integralna i doniosła część wykonania reformy rolnej — jest również koniecznością państwową. Z przyjęcia tej tezy musi wyjść z neodpartą konsekwencją zasada sfinansowania tej pomocy przez państwo.

2) Biorąc pod uwagę niezasobność Skarbu Państwa, pomoc państwową należy utrzymać w granicach istotnej konieczności.

3) Jako istotną konieczność w zakresie pomocy finansowej ze strony państwa w odniesieniu do potrzeb poszczególnego gospodarstwa, przyjmuje takie normy świadczeń — w pieniądzu czy naturaljach, — aby wraz z maksymalnym wysiłkiem gospodarczym, na jaki stać danego nowonabywcę, utworzyły one kapitał, wystarczający do uruchomienia w całości gospodarstwa, i zabezpieczyły egzystencję tegoż gospodarstwa do czasu realizacji pierwszych zbiorów.

4) Parcelacja, jako rozbicie większej zorganizowanej już jednostki gospodarczej na mniejsze i dopiero tworzące się, — siłą rzeczy wywołuje poważny wstrząs gospodarczy w sensie ujemnym. Uwzględniając ten moment, należy dążyć do tego, aby celowa t. j. szybka i dostatecznie silna inter-

wencja państwa w postaci kredytów na zagospodarowanie nowych jednostek wstrząs ów możliwie złagodziła zarówno pod względem jego siły, jak i długotrwałości.

Zakres pomocy państwowej musi być indywidualnie zmienny, a to w zależności od: a) typów gospodarstw wspomaganych, b) kategorii nowonabywców z punktu widzenia ich własnej zasobności gospodarczej i c) środowiska kolonizacyjnego, tj. tego splotu różnorodnych czynników przyrodniczych, ekonomicznych, społecznych, a nawet i obyczajowych, w których parcelant tworzyć ma swój nowy warsztat rolniczy, względnie znacznie rozbudowywać już przez się posiadany.

A) Typy gospodarstw i kategorie nowonabywców.

Teoretycznie rzecz biorąc, rodzaj parcel, jakie zostają utworzone na obszarze parcelacyjnym, nie jest uzależniony od kategorii nowonabywców, jeżeli pod mianem kategorii będziemy w danym wypadku rozumieli ich stan finansowy. Bowiern idea urządzenia rolnego lokalnego, t. j. planu parcelacyjnego powstaje i dokonywuje się wcześniej, niż kwalifikowanie względnie zatwierdzanie kandydatów. Plan parcelacyjny, jako środek leczniczy dla niedomagań miejscowej struktury agrarnej, nie może przesądzać z góry, czy daną parcelę samodzielną nabędzie biedny Wojciech, czy zamożny Bartłomiej, jak również nie podlega żadnej dyskusji kwestja co do konieczności racjonalnego powiększenia gospodarstwa karłowatego, sąsiadującego z obszarem parcelacyjnym — o ile, oczywiście, właściciel zabiega o parcelę uzupełniającą — przyczem stopień zamożności kandydata jest tutaj okolicznością drugorzędą. Stan zamożności domniemanych nabywców musi brać pod uwagę Komisarz Ziemi, opracowując plan parcelacji, ale jedynie jako jeden z licznych czynników decydujących o idei planu.

Zresztą nie o teorię mi tutaj chodzi. W praktyce dzieje się tak, że można stwierdzić dość stałe naturalne dopasowanie się pewnych kategorii nabywców do danych typów parcel. Stąd wynika możliwość prawdopodobnego przewidywania tak, jak gdyby zależność, którą powyżej negowałem, w rzeczywistości istniała.

Skoro więc pewne typy parcel tworzone są dla danej określonej kategorii ludności rolniczej, — bez względu na jednostkowe różnice zamożności — to, znając warunki ich życia, pracy i zarobków, możemy naogół bez znaczniejszych błędów posługiwać się pojęciem zdolności i siły gospodarczej danej kategorii osadnika w stosunku do danego typu parceli gruntowej.

Rzecz naturalna, że trafi się pewien procent wypadków, odbiegających od przeciętnej w tę lub tamtą stronę, ale na rezultat obliczeń masowych wpłynąć to ujemnie nie może.

W konkluzji przyjmuję założenie, że i celowo i praktycznie uczynię, uwzględniając jednocześnie dwa czynniki rozumowania: typ parceli i domniemaną zamożność nabywcę.

Z powyższego punktu widzenia wprowadzam następujący podział dla szczegółowego rozważania zakresu państwowej pomocy w zagospodarowaniu:

- 1) bezrolni nabywcy gospodarstw samodzielnych jedno lub dwukonnych,
- 2) nabywcy parcel uzupełniających, dotychczasowi właściciele gospodarstw karłowatych do 2 ha obszaru,
- 3) nabywcy parcel uzupełniających, dotychczasowi właściciele gospodarstw od 2 ha do 4 ha,
- 4) nabywcy parcel uzupełniających i dodatkowych (pełnorolni), dotychczasowi właściciele gospodarstw ponad 4 ha,
- 5) nabywcy gospodarstw wzorowych.

W poniższych obliczeniach pomijam zupełnie kwestję kapitału czy kredytu gruntowego; obliczenia moje obejmują, jak zaznaczyłem wyżej, tylko potrzeby, związane z uruchomieniem gospodarstw nowoutworzonych lub przebudowanych drogą uzupełnienia oraz zabezpieczeniem minimum ich egzystencji do chwili normalnej realizacji pierwszych plonów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

— **Sprawa założenia i uruchomienia banku tow. Powstańców i Wojaków w Grudziądzu** znajduje się w stadjum pracy. W sobotę dnia 15 listopada br. odbędzie się zebranie konstytucyjne założycieli i członków celem uchwalenia statutu i wyboru Rady Nadzorczej oraz Zarządu. Zgłoszone i zadeklarowane udziały w samym mieście Grudziądzu już przekraczają kwotę 20.000 złotych. Świadczy to, że sprawa założenia kredytowej i oszczędnościowej instytucji wojskowej jest niezwykle dojrzała i niesłychanie ważna.

Na innym miejscu podajemy ogłoszenie o zebraniu banku wojsackiego.

Apelujemy do wszystkich członków związków wojsackich o wpisywanie się na członków kasy i deklarowanie udziałów. Każdy udział wynosi tylko 10 złotych.

Zgłaszać się pod adresem: Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa Powstańców i Wojaków, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 25.

*Pijaństwo nas gubi, a żydów bogaci.
 Wódka jest największem naszym
 kraju nieszczęściem.*

Jędrzej Sniadecki.

Dział przysposobienia wojskowego.

W niedzielę dnia 19. 10. rb. urządziło tow. Pow. i Wojaków Świątkowo na własnej strzelnicy drugie ostre strzelanie o nagrody.

Pierwszą nagrodę nabył druh Andrzej Włoch 40 punktów; drugą: druh Władysław Bukowski 39 punktów; trzecią: druh Piotr Szczesny 39 punktów.

Podczas strzelania przeprowadził z ćwiczącą młodzieżą p. sierż. Koszyński z P. K. U. Grudziądz wolne ćwiczenia o nagrody ofiarowane przez p. por. Kieraszewicza i tutejsze tow.

Skok w dal.

I. nagrodę otrzymał Günter Sylwester 4,05 cm.; II. nagr. Malak Brunon 4,00 cm; III. nagr. Nowicki Antoni 3,85 cm.

Skok w zwyz.

I. nagrodę otrzymał: Günter Sylwester 1,25 cm; II. nagr. Maćkowski Klemens 1,15 cm; III. nagrodę Malak Brunon 1,15 cm.

Bieg na 100 mtr.

I. nagroda: Klinikowski Stanisł. 20 sek.; II. nagr. Günter Sylwester 20½ sek.; III. nagr. Malak Brunon 30 sek.

Bieg na 400 mtr.

I. nagroda: Malak Brunon 1,12 sek.; II. nagroda: Wolski Stanisł. 1,12 sek.; III. nagroda: Bączkowski Teodor 1,15 sek.

Rzut granatem.

I. nagroda: Günter Sylwester 30½ mtr.; II-ga nagroda: Glama Antoni 29½ mtr.; III. nagroda: Nowicki Antoni 29 mtr.

Ćwicząca młodzież dziękuje p. por. Kieraszewiczowi na tej drodze za nadesłane nagrody.

O godz. 6,30 odmaszerowano z lasu na salę p. Gołębińskiego, gdzie odbył się koncert, następnie taniec przy którym bawiono się do rana.

Sekretarz.

Okręgowa konferencja Przysposobienia. Wojskowego DOK. VIII.

(Od własnego sprawozdawcy).

Dnia 7. listopada b. r. odbyła się w Toruniu powyższa konferencja przy udziale 35-ciu delegatów władz i stowarzyszeń oraz członków zarządu Komitetu Okręgowego P. W.

Na konferencji zauważyliśmy obecność również Pana Dcę DOK. VIII generała Hubischego oraz Dcę 16 dywizji generała Ładosia.

Konferencję zagał generał Thommë, jako prezes Komitetu, określając w przemówieniu cele i zadania wychowania wojskowego. Przewodniczącym obrad wybrano pułk. Tabaczyńskiego, sekretarzem kapitana Mroczkowskiego.

Przebieg konferencji oraz sprawozdania z dotychczasowej działalności komitetów P. W. F. W. wykazała, że praca na tem polu rozwija się pomyślnie i rokuje coraz to lepszą nadzieję na przyszłość.

Wszczególności ważny i wyczerpujący na powyższy temat referat wygłosił referent odd. III. szt. DOK. VIII kapitan Tomaszewski, podkreślając postępy w dziedzinie P. W. jakie dotąd uzyskały towarzystwa Wojaków na niektórych terenach DOK. Pomorza.

W dyskusji przyjęto szereg ważnych uchwał i wniosków, które jako poufne podać tu nie może-

my, a o których komitet okręgowy ma obowiązek zakomunikować **właściwe organizacje.**

Prezes Bernaczek z Bydgoszczy wystąpił z wnioskiem o zlikwidowanie Kół podoficerów rezerwy i oficerów, łącząc ich pod wspólną firmą Związków wojskowych.

Na wniosek **pułk. Tabaczyńskiego** uchwalono wezwać koła podofic. rez. do zmiany statutu wzgl. połączenie się z Wojakami.

W sprawie uznania czasopisma „Strażnię Baltycką” **organem P. W. na całe DOK. Pomorze**, zgodzono się z powodu spóźnionej pory załatwić tą kwestję na przyszłym posiedzeniu.

Konferencję zamknął generał p. Thommęe dziękując obecnym delegatom za liczny udział i owocny przebieg. BK.

Zarząd Okręgowy Powstańców i Wojaków PKU. Grudziądz

nadsyła nam spis najlepszych strzelców, którzy uzyskali medale strzeleckie okręgu:

Obwód I. (Grudziądz)

Szturmowski Maks Łasin 46, Miedzianowski Jan Łasin 45, Łazarski Wład. Łasin 44, Kaszuba Romuald Rogóźno 45, Ludwicki Bronisł. Dąbrówka król. 41, Makowski Szymwałd 43, Miktarz Stefan Nogat 43, Kopański Juljan Wydrzno 39, Fabis Piotr Gruta 42, Zieliński Aleks Mniszek 40, Małgozewski Jan Radzyn 33, Kuchta Michał Wiewiórki 43, Bejger Józef Lisnowo 40, Kurkowski Karol Rywałd 45, Jasiński Mikołaj Jankowice 39, Rafliński Jan Szembruk 38, Łopiński Stanisław Dusocin 42, Rosiński Jakób Dusocin 40, Kociniowski Hubert Grudziądz 44, Janowicz Józef Małe Tarpno 44, Paczkowski Antoni Gardeja 44, Szpitter Kazimierz Okonin 41.

Obwód II. (Chełmno)

Wardalski Bernard Ostromecko 42, Makse-lon Ludwig Brzozowo 41, Zieliński Jan Czarze 43, Zastępowski Józef Chełmno 45, Krzywdziński Stanisł. Chełmno 45, Jamiewicz Jan Chełmno 45, Góralewski Franciszek Chełmno 44, Milcarski Adam Chełmno 44, Brzozowski Jan Chełmno 44, Kozłowski Feliks Czyste 35, Kraškiewicz Jan Dąbrowa 43, Znaniecki Jan Kijewo 43, Derebecki Jan Kijewo 42, Berg Fryderyk Lunawy 35, Braun Stanisław Klamry 38, Klein Władysław Unisław 42, Onarz Jan Unisław 41, Westfalowski Franc. Robakowo 43, Gołębiowski Lisewo 41, Nowakowski Roch Kokocko 40, Nowe-dobra nie nadesłano metryki strzeleck., Rybieniec nie nadesłano metryki strzelec., Jaworski Grzegorz Wałdowo szlach. 40.

Obwód III. (Świecie)

Lorkowski Bernard Nowe 45, Weis Wincenty Nowe 45, Płocki Józef Komorsk 44, Pszczoliński Leon Jeżewo 43, Milczewski Władysław Drzymin

44, Milczewski Franc. Lniano 44, Przybylski Laskowice 45, Mielewski Franc. Laskowice 43, Szczę-sny Andrzej Świetakowo 40, Wirwicki Józef Przechowo 45, Kunek Piotr Gruczno 42, Marchlewski Albin Topolno 45, Wiza Wojciech Sucha 45, Guhs Franciszek Osie 41, Guhs Maks Osie 41, Wyka Fr. Łązek 40, Suchomski Jan Zdroje 44, Jerchewicz Zdroje 44, Piotrowski Jan Lipinki 42, Chmara Marcin Jania Góra 41, Machinkowski Pruszcz 44, Blas Reinhold Linsk 41, Drozdowski Bern. Serock 41, Domin Jan Łowin 47, Burnicki Ignacy Przy-siersk 44, Radka Bronisł. Świecie 47, Kiprowski Jan Świecie 46, Pawlikowski Anastazy Świecie 45, Dutkowski Franc. Bzowo 46, Dobroliński Fr. Twarda Góra 39, nie nadesłano metryki strzeleckiej.

Udzielenie pochwały.

Zarząd Okręgowy udziela pochwałę za starania i wyteżoną pracę: prezesowi Hegerowi, komendantowi Śindzie oraz wszystkim członkom zarządu Tow. Wojaków w Świetakowie nad budową najlepszej strzelnicy w Okręgu.

prezesowi Zielińskiemu, komendantowi Bako-czemu oraz wszystkim członkom zarządu Tow. Wojaków w Mniszku nad budową najlepszej strzelnicy w obwodzie I. (Grudziądz)

prezesowi Murawskiemu, komendantowi Nowakowskiemu oraz wszystkim członkom zarządu Tow. Wojaków w Ostromecku nad budową najlepszej strzelnicy w obwodzie II. (Chełmno)

prezesowi Łukaszewskiemu, komendantowi Pokropowi oraz wszystkim członkom zarządu Tow. Wojaków w Serocku nad budową najlepszej strzelnicy w obwodzie III. (Świecie).

Wynik z zawodów strzeleckich okręgu.

Dnia 19. bm. odbyły się w Grudziądzu okrę-gowe zawody strzeleckie o mistrzostwo okręgu grudziądzkiego, na które stawili się następujący druhowie:

Obwód I.

Szturmowski Maksym. z Łasina, Kaszuba Romuald z Rogóźna-wieś, Kociniowski Hubert z Grudziądza.

Obwód II.

Zastępowski Józef, Krzywoziński Stanisław, Milcarski Adam, zwycięscy z Chełmna.

Obwód III.

Domin Jan z Łowina, Radka Bronisław z Świecia, Kiprowski Jan z Świecia.

Mistrzostwo okręgu uzyskał druha Milcarski Adam z Chełmna — 55 pkt., II. miejsce. druha Kociniowski Hubert z Grudziądza — 52 pkt., III. miejsce. druha Domin Jan z Łowina 45 pkt. na 60 pkt. możliwych.

Zwycięzcom zostały wręczone cenne nagrody oraz dyplomy.

Zyciorys Weterana i Powstańca śp. Fr. Klonowskiego

(z pozostałego po nim rękopisu).

Prezes tow. Powst. i Wojaków w Grodzic-znie p. Lubawa, p. Ptaszyński, nadsyła nam poniższy zyciorys niedawno zmarłego w Lubawie bohatera i weterana powstań narodowych i gorącego patrioty, ś. p. Klonowskiego, który do końca życia żył i walczył dla ukochanej Polski.

Przykład godny uwielbienia i naśladow-nictwa.

Redakcja.

Na wieść o nowobudującej się Polsce chciał-bym i ja parę słów powiedzieć jako dawny żoł-nierz polski.

Urodziłem się dnia 20 lipca 1846 r. z ojca Antoniego i Juljanny z Napiórkowskich, małżonków Klonowskich w wiosce Przetycza w powiecie Pułuskim. Jako pięcioletni malec dostałem się z rodzicami do Szczawina w powiecie Ostrołęckim, należącego do zacnego pana Mikołaja Glinki. Od młodu ćwiczyłem się w zawodzie kowalskim.

Było to w roku 1863, gdy przyszedł do kuźni pewien pan z bronią, ażeby ją naprawić. Mój pan majster, ostrożny, powiedział, że on się tem nie trudni, ale ja pogadawszy z onym panem, sam broń mu naprawiłem, a on wyjął karteczkę z kieszeni i zapisał moje imię i nazwisko.

Jak ten pan odszedł majster zwrócił mi uwagę, na co się narażałem, że mnie teraz zaciągną do polskiego wojska; co mnie właśnie ucieszyło. Jakoż nie wyszły 4 tygodnie, a byłem już zaciągnięty z dwoma drugimi towarzyszami. Udaliśmy się do Drozdowa, gdzie na wysepce było nas około 300 pod panem Naczelnikiem Trompczyńskim. Tu w 3 tygodnie później zostaliśmy obłożeni przez wojska moskiewskie, które zamknęły nam dowóz żywności. Obłożenie trwało 3 dni. Dano do nas 25 razy ognia z armat, co w dawnych czasach było dużo. Czwartego dnia oswobodził nas p. Jasiński z dwutysięcznym oddziałem, zabierając Moskalom armaty i amunicję. Wtedy i my przyłączyliśmy się do p. Jasińskiego. W pogoni za Moskalami pod Szygami niedaleko Różana zostaliśmy po krwawej walce rozproszeni przez Moskali, którym przybyły znaczne posiłki. W tej bitwie zostałem ranny w nogę, ale szczęśliwie nasze panie opiekunki oddziału odstawiły mnie do miejskiego szpitala w Szczawinie, gdzie mnie bardzo troskliwie pielęgowano.

Po 6 tygodniach powróciłem do zdrowia i do powstania. Tym razem przeznaczono mnie do naczelnika Rynarzewskiego i dalej walczyłem o wolność Polski.

W styczniu pod Zyznowem w pow. Ostrołęckim usadowił się Moskał w jednej wsi, tak, że go żadną miarą nie można było stamtąd wyrugować. Naczelnik zauważył, że gdyby tak podpalić budynek, z którego głównie prażyli, to by się udało ich pobić. Przystąpił pan Naczelnik do I plutonu i zapytał, kto by na ochotnika tę rzecz zrobił. Wystąpił p. Baranowski, gimnazjasta z Warszawy, który przedemną stał, no ta ja za nim. Sztuka się nam udała i wykurzyliśmy Moskala.

Niebawem, że to my, Polacy nie mieliśmy obiecanej pomocy, a Moskał gromadził coraz większe siły, stoczyliśmy koło Poremby ostatnią bitwę.

Po zakończeniu powstania powróciłem zdrowo do domu, ku radości mego Ojca, który też walczył 1830 roku i też wyszedł cało.

Ale tak jak dziś tak i dawniej trafiali się szpiegi w Polsce i z naszego plutonu został jeden szpiegiem na rzecz Moskali. Na moje nieszczęście będąc w rok potem w Warszawie, spotkałem tego łotra, który zapytał mnie o godność, odpo-

wiedziałem śmiało, nie przeczuwając nic złego od kolegi. Wtenczas on zapytał mnie, czy zechciałbym zobaczyć się z p. Baranowskim, dawnym towarzyszem broni. Odpowiedziałem, że owszem. Kazał mi zaczekać w pewnej restauracji. Po chwili wrócił z dwoma żandarmami i wskazał, że to ja jestem Klonowski. Zaaresztowali mnie i zawieźli do więzienia w Cytadeli, gdzie p. Baranowski już blisko od roku pozostawał.

Stawiali nas razem na śledztwach, aleśmy udawali, że się nie znamy, ale ów szpieg ciągle swoje twierdził aż zapadł wyrok na 12 lat na Sybir, a potem na „poselenie“ to jest osiedlenie się tam, bez prawa powrotu do kochanej Polski.

Już w drodze na Sybir mówiliśmy między sobą, że my tak długo bawić nie będziemy. Tak się też stało.

5 miesięcy byliśmy w drodze. P. Baranowski, jako światły człowiek, był za przewodnika. Udaliśmy się w kierunku Odessy; przykra to była droga przez wieczne bory; przyszło się nam i z dzikiem zwierzem potykać i żyć tylko korzeniami paproci, surowemi. Gdy przyśliśmy do portu postarał się mój przewodnik jako znający język angielski, o pracę na angielskim okręcie. Aleśmy zaczęli chorować, bo nasze wygłodzone żołądki nie znosiły już gotowanej strawy. Ale to nas ocaliło, bo lekarz okrętowy dowiedział się po trochu o naszej ucieczce, wziął nas w zagonną opiekę i wyrobił nam lepszą strawę. Ale już tylko kilka tygodni miałem być z moim kochanym towarzyszem, który okrętem tym odplynał do Ameryki. Ja zaś chciałem koniecznie powrócić do kraju. Jako biegły w kowalstwie powędrowałem przez Węgry i Austję do Niemiec, wszędzie po drodze zarabiając. Po wielu trudach i przygodach przybyłem do Brodnicy, gdzie miałem stryja, byłego Czwartaka z 31 roku. Ten chcąc mnie ukryć przed oczami Prusaków, wysłał do dawnego towarzysza broni p. Tuchołki z Montowa, który potrafił wyrobić mi papiery jako pruskiemu poddanemu, aby mnie Prusaki pozostawili na miejscu i nie rugowali jak innych Polaków z Kongresówki, choć i takich, którzy nigdy w powstaniu nie byli.

Tyle o sobie ś. p. Klonowski. Nam wypada jeszcze oświetlić jeden okres z życia Zmarłego.

Nastał rok 1920; plaz bolszewicki pełzał pod Warszawę. Zrywała się jej na odsiecz młodzież i ludzie w sile wieku. Śp. Klonowski, choć liczył już lat 74 ruszył także na pomoc Ojczyźnie i został zaciągnięty jako ochotnik do 65 pułku piechoty, przyczem pomimo sędziwego wieku spełniał ciężką służbę dzielnie i sprężysto, przez kilka miesięcy, nieustając w czynnościach wywiadowczych.

Życie w niedostatku, pełne trudów i niebezpieczeństw pozostawiło go jednak pogodnym, wesółym, dla wszystkich uprzejmym i usłużnym.

Zaiste zasłużył na ten piękny pogrzeb, na te nieprzeliczone tłumy i to słońce, które wylotło piaski jego mogiły.

Franciszek Heier

Skład wyrobów tytoniowych

Grudziądz ul. J. Wybickiego 4

poleca:

papierosy, cygaro, fajki, cygarniczki, bibulki i t. d.

Pierwszorzędny

zakład fotografii artystycznej

Bolesł. Lange, Solna 2.

Poleca: wszelkie prace wchodzące w zakres fotografii, po cenach konkurencyjnych.

Kronika.

— **Przełożenie terminu wyjścia numeru przeciwigazowego.** Ze względów od Redakcji niezależnych zmuszeni zostaliśmy wydać bieżący numer jako zwykły — zamiast numeru poświęconego obronie przeciwigazowej jak to było zamierzone. Numer taki ukaże się w połowie grudnia b. r.

— **Podniesienie ceny.** Wskutek wzrostu kosztów wydawnictwa zmuszeni zostaliśmy do podniesienia ceny Strażnicy Bałtyckiej w sprzedaży detalicznej do 50 groszy za egzemplarz.

Cena ogłoszeń i prenumeraty mimo to pozostaje nadal bez zmiany.

— **W nr. 6 „Strażnicy Bałtyckiej“ z m. października w artykule: „Wznowienie działalności Koła oficerów rezerwy Okręgu PKU. Krudziadz“ wydrukowano mylnie nazwisko Prezesa Koła Ofic. Rez. majora Droueta, a mianowicie: Powinno być Drouet'a, nie Droneta, co się niniejszem prostuje.**

— **Odwiedziny w Redakcji Strażn. Bałtyckiej.** Redakcję naszą odwiedzili podczas pobytu incognito w Grudziądzu konsul generalny Rzecz. Polskiej w Królewcu Dr. Zygmunt Merdinger i konsul Rz. Polskiej w Olsztynie Dr. Filip Zawada, major rez. W. P. Dostojni gości chwalać formę naszego wydawnictwa obiecali nam łaskawie nadsyłać do kroniki zagranicznej swe spostrzeżenia o życiu byłych wojskowych i ich organizacjach za granicą, a w szczególności w krajach b. aljan-tów.

Czekamy więc, obiecując naszym czytelnikom oświetlenie ciekawych rewelacji.

— **Próba rozbicia „Związku Powstańców“ na Górnym Śląsku — nie udała się.** Katowice. W Katowicach odbył się zjazd delegatów Związku powstańców z powiatów Katowickiego i Huty Królewskiej. Po referatach i przemówieniach napiętnowano akcję przeciw Związkowi, zaprotestowano przeciw próbom rozbicia Związku, wyrażono przeselowi Grzesikowi i głównemu zarządowi pełne uznanie i proszono zarząd o dalszą pracę dla dobra Związku. Na zebraniu była zmobilizowana cała opozycja. Część opozycjonistów oświadczyła jednak, że cofa swoje podpisy na odezwach, skierowanych przeciw Związkowi i przyznała, że została wprowadzona w błąd. Jest to wielki triumf idei Związku, a zarazem znamienna klęska czynników, które w ostatnim czasie rozpoczęły nie-łojalną akcję przeciw Związkowi.

— **Zwyczajne plenarne zebranie Związku Podoficerów Rez. Z. Z. Rz. P. Koła Grudziadz** odbyło się dnia 6. listopada br. w Hotelu Kellasa przy ul. Józefa Wybickiego.

O godzinie 7 m. 15 otworzył kol. prezes zebranie hasłem „Jedność“ witając tak członków jak i gości. Po przeczytaniu protokołu i omówieniu spraw wewnętrznych podano do wiadomości członków tekst protokołu z Zjazdu prezesów wszystkich Kół z Wielkopolski i Pomorza w dniu 19 października br. z którego wynika, że udzielono Kołu Podofic. Rez. w Grudziądzu pochwały za sprawną administrację wewnętrzną i zewnętrzną, oraz jego intensywne prace przez Centralny Zarząd Zw. Podofic. Rez. oraz Generała Dywizji Pana

Raszewskiego z Poznania. Koło Podoficerów Rez. z Grudziądza, podano za wzór wszystkim innym Kółom tak na Pomorzu jak w Wielkopolsce.

Podano członkom do wiadomości o wysłaniu delegacji na uroczystość „Sokoła“ w Grudziądzu i dokonaną organizację Koła Podoficerów Rez. w Tezewie.

Kurs topograficzny rozpocznie się w najbliższych dniach, o którym zgłoszeni członkowie zostaną zawiadomieni. Podano członkom do wiadomości o organizującym się obchodzie Listopadowym i wezwano ich do gremjalnego brania udziału w tymże obchodzie.

Również przyjęto do wiadomości, że tutejsze Koło Podoficerów Rez. wysyła zawodników na Zawody Strzeleckie o mistrzostwo Pomorza do Torunia.

Treściwy odczyt kolegi Szymkowskiego pod tytułem „Powstanie na Litwie w roku 1864“ wywarł na wszystkich jak najlepsze wrażenie.

Następnie wybrano jednogłośnie tymczasowych rewizorów kasy, i to kol. Gibasa, Ganowskiego, Wiśniewskiego i Zielaznego.

Liczne zebranie zakończył kolega prezes Marciniak hasłem „Jedność“ i odśpiewaniem „Roty“ Konopnickiej.

— **Z działalności Tow. P. W. w Czystem.** Staraniem nauczyciela Cieślaka urządzono w lutym 1923 r. zebranie celem założenia Towarzystwa wojsackiego. Po przemówieniach, wskazujących cel i zadanie Tow. woj. i odczytania statutów Tow., zebrani oświadczyli gotowość przystąpienia do Tow. Do zarządu wybrano: prezesem dr. K. Rakowskiego, sekretarzem dr. Cieślaka, komendantem dr. kapitana rez. Potyrała, skarbnikiem dr. Sobieralskiego. Zebrania odbywały się co miesiąc. Stósowne wykłady oświatowe z historii i geografii wygłaszał sekretarz druha Cieślak. Z powodu namiętnych agitacji wyborczych Towarzystwo w roku 1923, w rozwoju swym zawiodło nadzieje pokładane. Na nowy rok wybrało walne zebranie nowy zarząd. Wskład jego wchodzi: Prezes druha Cieślak, zastępca Kobusiński Fr., sekretarz dr. Kubacki, skarbnik dr. Sobieralski, komendantem pozostał dr. kapitan rez. Potyrała. Usilną agitacją pozyskano kilku poważnych członków. Rozszkodzi Towarzystwa starali i starają się przeskodzić Niemcy, którzy tutaj chcą zajmować dominujące stanowisko. Niestety znajdują pomiędzy Polakami takich, którzy chcą sobie ich przyjaźń zaskarbić, do Tow. nie przystępują, a nawet takich, którzy przeciw Tow. występują. Tow. odbyło kilka ćwiczeń z musztry formalnej, zawody kolarskie i zawody lekkoatletyczne. W obwodowych zawodach kolarskich w Chełmnie pierwszy raz w czerwcu, a drugi raz w wrześniu uzyskało Tow. I i III miejsce (druha Kubacki III, a dr. Nowarkiewicz I miejsce). W miejscowych zawodach strzeleckich w lipcu brało udział 30 członków — wynik na ogół dobry. Zabaw urządzono w bieżącym roku dwie — na 3 Maja i na Święto strzeleckie w lipcu. Kilka bardzo interesujących wykładów z dziedziny techniki wojskowej wygłosił komendant, kapitan rez. Potyrała. Towarzystwo usilnie pracuje nad dalszym rozwojem, ufając, że praca dla tak

wzniosłych celów musi wkońcu znaleźć uznanie, nawet u zobojętniałych. J.

U w a g a R e d a k c j i: Towarzystwo Powstańców i Wojaków w M. Czystem, dzięki intensywnej pracy kierownika szkoły, p. Cieślaka, prezesa towarzystwa, rozwija się b. dobrze, i jest jedno z pierwszych w obwodzie. Członkowie towarzystwa prenumerują prawie wszyscy nasz organ związkowy.

— **Trzebcz.** Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Trzebczu obchodziło 19. października br. uroczystość poświęcenia chorągwi i miało zaszczyt przyjmować w tym dniu generała Ładosia, dow. dywizji, starostę chełmińskiego dr. Bobkego, pułk. Jarnuszkiewicza dow. 66 p. p. i komendanta garnizonu w Chełmnie, kpt. Hądzlika komendanta dzielnicowego Tow. Wojaków, oraz innych licznie przybyłych gości. W celu ułatwienia bratnim towarzystwom wzięcia udziału w uroczystości, odbyła się ona w Unisławiu, toteż stawiły się delegacje Tow. Wojaków z Chełmna, Kijewa, Ostromecka, Unisławia, oraz powiat. Koła Związku Inwalidów Wojennych, wszystkie z barwnymi chorągwiemi. Po solennem nabożeństwie odprawionem przez ks. proboszcza Blocha, wygłosił ks. prob. Szuchmielski z Trzebca serdeczne przemówienie do Wojaków i dokonał poświęcenia chorągwi, poczem odbyło się wbijanie gwoździ pamiątkowych i defilada towarzystw i delegacji przed gen. Ładosiem. Wspólny obiad zgromadził przeszło stu uczestników, a w licznych mowach wyrażono gorące uczucia patryjotyczne i zapewnienie stałej wierności Pomorzan dla Ojczyzny. — Wieczorem po pięknym przemówieniu prof. Stanuckiego z Chełmna na temat znaczenia Pomorza dla Polski, rozpoczęła się wesoła zabawa taneczna, która trwała aż do rana. Piękna ta uroczystość

pozostawiła uczestnikom najlepsze wspomnienie, a członkowie trzebskiego Tow. Powstańców i Wojaków będą mieli wyryte głęboko w pamięci wzniosłe hasło, widniejące na chorągwi:

Bóg, Honor i Ojczyzna.

— **Kompromitująca małoduszność.** Z ust pewnego poważnego obywatela słyszeliśmy tego rodzaju rewelacje, że on obawia się brać udział i pracować w takich towarzystwach patryjotycznych jak „Sokół“ lub „Wojacy“, a to z tego powodu, że gdy przyjdą Niemcy do Grudziądza — to mógłby on mieć z tego powodu pewne nieprzyjemności!?

Co za objaw małoduszności i indolencji!

Inteligent uchodzący za dobrego polaka śmie wynurzać takie idjotyczne wieści — kompromitujące nie tylko jego ale i cały ogół obywateli żyjących z nim w blizkich stosunkach. Wstyd to, że tak mało pewności siebie i wiary we własne siły mają niektórzy ludzie, starający się uchodzić za dobrych Polaków.

— **Jubileusz Izby Przemysłowo-Handlowej.** Tutejsza Izba Przemysłowo-Handlowa na okęgi grudziądzki i starogardzki obchodziła w dniu 25 października b. r. 25-cio letni jubileusz swojej działalności. Na sutej i kosztownej libacji jaka z powyższego tytułu urządzono brał udział ponoś nawet Minister przemysłu i handlu z Warszawy.

Tylko związki byłych wojskowych, a więc: Koło oficerów i podoficerów rezerwy, towarzystwo Powstańców i Wojaków oraz ich organ Strażnica Bałtycka nie dostabili zaszczytu otrzymania zaproszenia na ten jubileusz, aczkolwiek merytorycznie biorąc mamy do tego zupełne prawo.

Czy Pan prezes Izby nie wie nic o naszym istnieniu?

Pocztą „Strażnicy Bałtyckiej“.

Nasi prenumeratorzy, którzy uścili abonament tylko do numeru 6-go lub 7-go, proszeni są o odnowienie przedpłaty na dalszy okres czasu. O ile możności prosimy uskutecznić wpłatę za cały rok z góry w kwocie 4 złotych. Należytość prosimy przysyłać każdorazowo czekiem na nasze konto P. K. O. Nr. 206 471 lub przekazem pocztowym pod adresem: „Strażnica Bałtycka“ — Grudziądz, Sienkiewicza 25.

Każdy był wojskowy obowiązany jest bezwarunkowo czytać swój organ, rozpowszechniony w całej Polsce.

— Wszyscy prenumeratorzy „Strażnicy Bałtyckiej“ oraz członkowie związków b. wojskowych obowiązani są popierać te firmy polskie, które ogłaszają się w „Strażnicy Bałtyckiej“.

— „Strażnica Bałtycka z dniem 1 listopada br. utworzyła własną filję i agenturę w Warszawie. Agentura ta przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę dla „Strażnicy Bałtyckiej“. Kierownictwo naszej filji objął p. Kazimierz Filipowicz.

— Każdy b. wojskowy: szergowiec, podoficer i oficer powinien uważać za swój moralny obowią-

zek zbierać anonsy i zamówienia do własnego czasopisma. W tym celu apelujemy do związków i towarzystw oraz poszczególnych członków, by zechcieli zbierać ogłoszenia i abonentów, i zgłaszali nam to każdorazowo. Blizsze warunki i wysokość prowizji omówimy w danym razie listownie.

— „Strażnica Bałtycka“ z powodu ogólnie znanych trudności wydawniczych nie jest w stanie kredytować należności za abonament i dlatego prosimy uprzejmie naszych prenumeratorów, którym wysłaliśmy pismo na kredyt o uiszczenie długu i wpłacenia abonamentu z góry, przynajmniej na kwartał lub pół roku.

— **Posiadanie własnego pisma związkowego stanowi podstawowy warunek istnienia i rozwoju stowarzyszenia.** Dlatego też chcą wiedzieć co dzieje i co robi się w towarzystwach innych miejscowości i okręgach, powinno się koniecznie prenumerować własny organ, który o całym ruchu związkowym informuje.

Kto z Wojaków i Powstańców oraz Oficerów Rezerwy jeszcze nie zamówił „Strażnicy Bałtyckiej“ niechaj to uczyni natychmiast!

Spis firm polskich,

które polecamy szczególnej uwadze naszych Szanownych Czytelników, jako te firmy polskie, które popierają cele społeczne:

- „Strzała“ Zakłady Przemysłowe i Elektrotechniczne inż. Namwsta, ul. Lipowa 31 — Nr. tel. 354.
Zakłady Graficzne i Księgarnia Wiktora Kulerskiego, Grudziądz ul. J. Wybickiego i Tuszewo.
W. Korzeniewski w Grudziądzu, Rynek Nr. 7, największy dom towarowy.
Pardon i Kurzawa, Grudziądz, pl. 23 stycznia, hurt ziemiołdami i wełną.
Marchlewski i Zawadzki, Grudziądz i Gdańsk, hurtownia kolonialna.
„Strug“ Sp. Akc., Przemysł drzewny i fabryka mebli i stylowych.
St. Skowroński, Grudziądz i Tarpno — hurt opału i ziemiołdów.
A. Kuchniewicz, Grudziądz, najstarsza likiernia na Pomorzu.
Wielkopolanka, Grudziądz, pierwszorzędna kawiarnia i cukiernia.
Wł. Sporny, Grudziądz, ul. Toruńska, skład białawatów i konfekcji.
Tyllja, Grudziądz, ul. Wybickiego, źródło najlepszego zakupu skór.
Glatten i Hładzlik, Chełmno, Rynek 3, fabryka mebli i towarów siodlarskich.
Franciszek Lubański, Chełmno, ul. Grudziądzka 32, największy w Chełmnie skład: kakao, kawy, czekolady, likierów, wódek, cygar i papierosów.

- C. M. Powalowski, Grudziądz, Toruńska, pierwszorzędny skład białawatów i konfekcji.
Albin Gwoździ, Chełmno, Rynek 29, Dom Roln. Handl.
Józef Kwieciński, Chełmno, Rynek 2, bielizna i galanterje.
Wł. Frąckowski, Chełmno, cukiernia i kawiarnia.
„Bazar“, Grudziądz, ul. Moniuszko 8, lokale dla ezbrań i zabaw.
Wiktor Kruszewski, Grudziądz, ul. J. Wybickiego 3, skład zegarmistrzowski i złotniczy.
Dom Towarowy Bernard Dorsz, Chełmno, białawaty i konfekcja.
Żnijewski, Grudziądz, artykuły galateryjne, kapelusze modne.
Poznańsko-Warszawski Bank Ubezpieczeń oddział w Grudziądzu.
„Rekord“, pierwszorzędna amerykańska pracownia maszyn do pisanie i rachowania.
Bracia Bażańscy, księgarnia i skład przyborów kancelaryjnych.
St. Czapczyk, warsztat broni i skład przyborów myśliwskich.

(Ciąg dalszy nastąpi).

St. Szczodrowski

Zakład krawiecki

Skład sukna, artykułów męskich czapek i przyborów wojskowych

Grudziądz, ul. Lipowa 17. Tel. 286.

Oskar Abromeit

drogerja aesculap

w GRUDZIĄDZU, Toruńska 13.
Telefon 440. Telefon 440.

Artykuły toaletowe, perfumerje, mydła, aparaty fotograficzne z przynależnościami, oliwy na maszyny, tran, smary na osie i skóry, farby, bronsy, laki, pędzle.

Artykuły bieliźniane, szczotki gąbki.



J. ZIEBAŻNY

Grudziądz

Toruńska 31. Toruńska 31.

Najtańsze źródło zakupu
węgla górnośląskiego
Koksu i drzewa opałowe-
go dla przemysłu i użytku
domow. Dostawa w dom.

Wiktor Szulc

(dawniej Gustaw Behrendt)

GRUDZIADZ, Toruńska 7.

Filja Gniw, ul. 27 Stycznia.

Najtańsze źródło zakupu
w Bławatach, Konfekcji i Galanterji.

Artykuły męskie. Bielizna damska i męska.

==== Członkom udziela się rabatu. ====

Zakłady Graficzne

Wiktora Kulerskiego (Gazety Grudziądzkiej)

Telefon 81 .

Grudziądz

Telefon 812.

Wykonuje się druki wszelkiego rodzaju.

Specjalność:

Reprodukcja kolorowa. Wydawnictwo książek. Oprawa książek.

Zasada naszą jest:

Pierwszorzędne wykonanie i rzetelna obsługa.

Sztandary

dla Związków, Towarzystw, Bractw, Pułków, Młodzieży oraz sprzęty kościelne dostarcza na dogodnych warunkach. Adamaszkę i wszelkie przybory hafciarskie stale na składzie.

St. Kędzierski i S-ka.
POZNAŃ, ulica 27 Grudnia 19.

Zakł. Krawc. dla panów i wojsk.

Wł. Skopiński

Grudziądz, ul. Groblowa 3
i ul. Chełmińska 80.

Skład sukna, przybory wojskowe,
==== czapki i t. d. ====

Chełmno
Rynek nr. 20
Telefon 24 i 39.

Albin Gwóźdź

Chełmno
Rynek nr. 29
Telefon 24 i 39.

dawniej M. Gelhar

Dom Rolniczo-Handlowy

Zakup i sprzedaż wszelkich ziemiopłodów

Nawozy sztuczne — Wełna — Węgiel

oraz wszelkie zapotrzebowania

:: :: dla p.p. rolników :: ::

Książki

do wszystkich
szkół oraz ma-
terjały piśmienne

poleca **Księgarnia**

B-ci Bażańskich

Grudziądz

ul. Lipowa nr. 1. — Telefon 450

Rzeźnictwo

Ryszard Grabowski

Grudziądz

Telefon 414. Toruńska 11 Telefon 414.

poleca:

**wszelkie wyroby mięsne,
wędliny i delikatesy.**

Dom Konfekcyjny
Szmechel i Rozner

filja Grudziądz
ul. Wybickiego 4. Telefon nr. 160.

Konfekcja damska i męska,
bławy, bielizna, galanterja
i krótkie towary.
Własne warsztaty. Ceny przystępne.

Wiktor Kruszewski

GRUDZIĄDZ, ul. Józefa Wybickiego nr. 3

poleca

swój dobrze zaopatrzony
skład zegarmistrzowsko-złotniczy.
Gwoździe pamiątkowe na sztandary

Franciszek Bialik

Tel. 218. Grudziądz Rynek 6.

**Dom bławatów
i konfekcji**

Bogaty wybór materiałów
męskich i damskich

**Bielizna -- Firany
Podszewki**

ST. SKOWROŃSKI

GRUDZIĄDZ
TELEFON 210. LIPOWA 45.

Zakup Ziemiopłodów
Sprzedaż materiałów opałowych

Wymiana

Najtańsze źródło zakupu węgla
górnosląskiego, koksu hutn.
i drzewa opałowego.

Kredyt wekslowy do 8-miu tygodni.

Członkom Towarzystw Wojaków
oraz instytucjom społecznym
udziela się 10 procent rabatu.

Dostawa do domów.

Wyjątkowa okazja dla P. T. myśliwych.

Śrut i proch DARMO!

otrzymać można w składzie broni i amunicji

H. PINOWSKI
Grudziądz, Groblowa 56, róg 3-Maja.

Szczegóły w Kurjerze Pomorskim
i Gazecie Grudziądzkiej.

A. Zeeck nast.

Grudziądz, J. Wybickiego 6-8.
Zał. 1888 r.

Zegary, biżuterja
Wielki zakł. reparacyjny

Bronisław Goniszewski

skład rzeźniczy i restauracja
Grudziądz, ul. Lipowa 59

poleca:

wszelkie wyroby mięsne, wę-
dliny, wyborne piwa, wódki
===== i t. d. =====

Bracia Włodarczak

Grudziądz, Rynek 14

Konfekcja damska
Bielizna Obuwie

OSTRZEŻENIE

Zwracamy uwagę naszym Szanownym Czytelnikom i sympatykom, że niejaki p. Szczęsny z Małego Tarpna pod Grudziądzem w nielegalnej drodze wystawia rachunki i inkasuje gotówkę za ogłoszenia w Strażnicy Bałtyckiej oraz zbiera należytość za abonament.

Wyżej wymieniony popełnia nadużycia, gdyż nie jest do tego upoważniony. Wobec tego wytoczywszy mu sprawę o oszustwo i popełnianie nadużyć, Administracja ostrzega przed wypłaceniem Szczęsnemu jakiegokolwiek pieniędzy, gdyż za nie nie odpowiadamy.

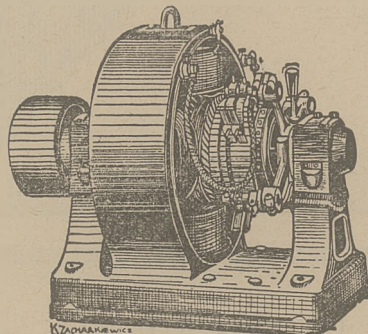
**Redakcja i Administracja
Strażnicy Bałtyckiej**

Grudziądzka Centrala Instalacyjna

Józ. Kręcki

Grudziądz

Tel. nr. 167. Biuro główne: Kłasztorna 3. Tel. nr. 167.



Największe Warsztaty Elektrotechniczne na Pomorzu

dla nowonawijania transformatorów i motorów.
Na życzenie wysyła się wyszkolonych
monterów na prowincję.

Budowa urządzeń elektrycznych. Prospekty i kosztorysy bezpłatnie. Dostawa materiałów elektrycznych po cenach fabrycznych.

Fabryka Tarpno. :: :: :: :: Telefon 167 a.

Władysław Nowek

Grudziądz

ul. Lipowa 53.

ul. Lipowa 53.

**Skład sukna i przyborów
wojskowych**

Pierwszorzędna pracownia mundurów
wojskowych, ubrań męskich, damskich
i czapek wojskowych, Ceny przystępne.

Stanisław Rost

zakład krawiecki

Skład sukna, artykułów
męskich i wojskowych

Grudziądz, ul. Pańska 4

Telefon nr. 571.

Telefon nr. 571.

Browar Kuntersztyn

Tow. Akc. w Grudziądzu

poleca swoje za wyśmienite uznane

piwo jasne eksportowe (gatunek Pilsieński) i
piwo ciemne eksportowe (gat. Monachijski).
Filje: Toruń — Bydgoszcz — Swiecie.

Pomorska wytwórnia

Wyrobow Powroźniczych

Spółka z o. o.

Biura: w Grudziądzu, Mickiewicza 34.
Telefon nr. 397. Telefon nr. 397.

Zakłady: ul. Słowackiego

Wynagrodzona srebrnym medalem na Wystawie
Przemysłowo-Rolniczej w Brodncy 1923 roku

Poleca własnego wyrobu i najlepszych
gatunków

I.

Powrozy - Liny - Sznury - Batogi
Lejce - Postronki - Trenzle - Szpagat
Gurty - Pasy i liny transmisyjne dla
:: wszelkich zawodów i potrzeb. ::

II.

Liny kominiarskie - Strażackie - Liny
i sznury rybackie z konopia i Aloj.

III.

Sznury i pakuły dla celów technicznych,
do uszczelnienia rur kanalizacyjnych
:: :: i wodociagowych. :: ::

Zakład Introligatorski

Księgarni „WIEDZA”

GRUDZIĄDZ, ulica Józefa Wybickiego nr. 33.

oprawia książki

szkolne, rządowe, bankowe i fabryczne.

Książki szkolne oprawiamy w ciągu jednego dnia.

UWAGA! Kupującym książki w naszej księ-
garni, oprawiamy o 20% taniej.

KSIĘGARNIA „WIEDZA” posiada czytelnię dla
starszych i specjalną
czytelnię dla młodzieży.

KSIĘGARNIA „WIEDZA” posiada książki do wszy-
stkich szkół i do nabo-
żeństwa, oraz materia-
ły piśmienne, rysunkowe,
zeszyty, bloki, ołówki itp.

Przyjmujemy zamówienia na:

stemple kauczukowe
bilety wizytowe
zaproszenia na zabawy
zaproszenia ślubne
oraz wszelkie inne druki.

Najkorzystniejszym źródłem zakupu

bławatów, konfekcji damskiej i dziecięcej,
bielizny i wszelkich krótkich towarów jest

Dom Towarowy

Bernard Dorsz

Telefon 142.

Chelmno

Rynek 31

Przemysł Drzewny **„STRUG”** Spółka Akcyjna

Fabryki mebli stylowych i biurowych

w Zakopanem, Grudziądzu i Nowejwsi (Pomorze)

tel. 43

tel. 159

tel. 539

Ekspoz. Kraków, ul. Radziwiłowska 23. Tel. 1253.

**W Grudziądzu i w Zakopanem wystawa
gotowych mebli w własnych gmachach.**

W Krakowie w gmachu Bazaru Polskiego S. A.

ul. Wielopole.

Dostawa różnych mebli na dogodnych warunkach ratalnych.

„Wielkopolanka“

Tel. nr. 150. GRUDZIĄDZ, Plac 23 Stycznia 24. Tel. nr. 150.

Lokal „Wielkopolanka“ jest jedynym w Grudziądzu lokalem, postawionym na wysokim poziomie sztuki kulinarnej przez kucharzy Warszawskich.

Posiada pierwszorzędną orkiestrę
ciesząc się ogólnym uznaniem.

Wytyczną dyrekcji jest i nadal w najdrobniejszych szczegółach zadość czynić wszystkim żądaniom miejscowego obywatelstwa.

Ceny na wszystkie artykuły są ściśle kalkulowane i nie są nie wyższe od cen w innych podobnych lokalach.

Stanisław Kowalczyk.

„Strzała“

Zakłady Przemysłowe

inż. Ewarysta Namysła

Poznań

Aleje Marcinkow. kiego 20
Telefon 50-65

Grudziądz

ul. Lipowa 31
Telefon 354

BUDOWA

Elektrowni miejskich, okręgow. i prywat.

Urządzeń elektrycznych dla siły i światła.

Wciągów (liftów) elektrycznych.

Kompletnych stacji akumulatorowych.

DOSTAWA

wszelkiego rodzaju

Dynamo-maszyn i motorów elektrycznych

Przyrządów i aparatów mierniczych.

Wszelkich materiałów instalacyjnych

Oświetl. elektr. stylowych i pojedynczych.

SPECJALNOŚĆ: Szczotki węglowe.

Własne warsztaty ślusarskie i elektrotechniczne w Poznaniu.

Sieraków,
ul. Kościelna

Biurowo Montażowe połączone z elektryfikacją miast

Opalenica,
ul. Lipowa